Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 29 MAJA 1934. NR. 145

Banda Siwca przed sądem w Rybniku

Cynizm brata straconego bandyty

Rybnik, 28 maja.

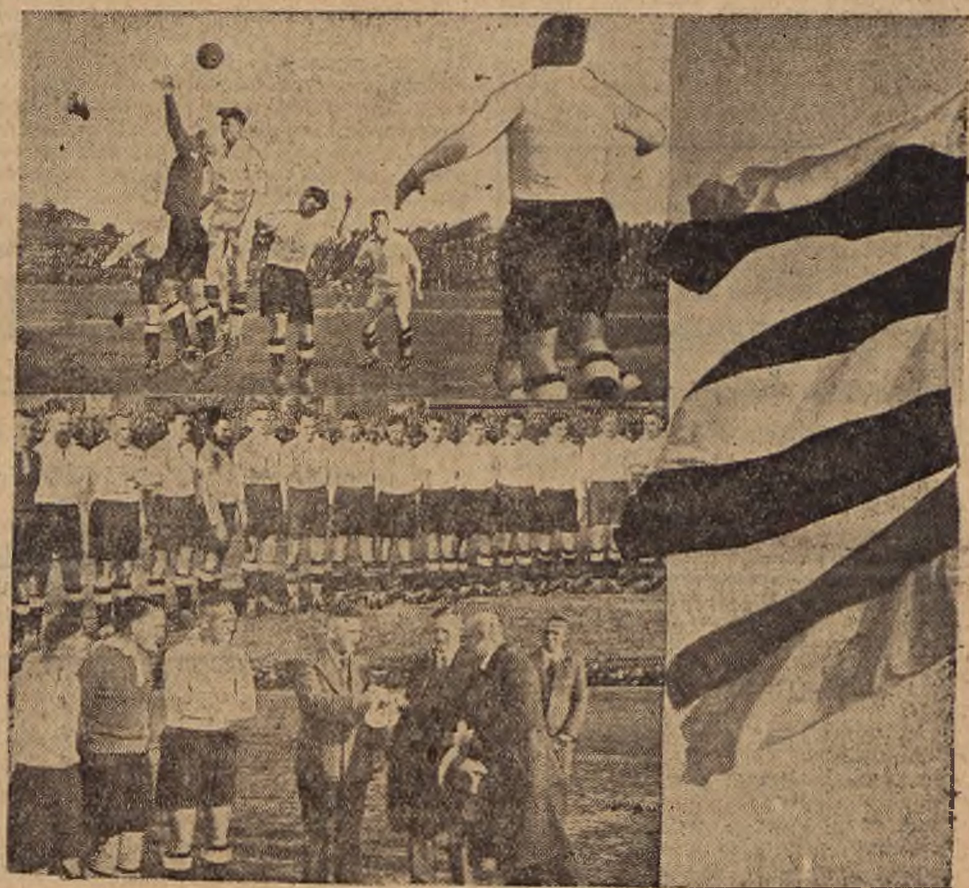
Zamiejscowy Wydział Karny Sądu Okręgowego w Rybniku przystąpił w ub. poniedziałek do rozpatrzenia sprawy członków głośnej i groźnej swego czasu bandy Franciszka Siwca, który został na podstawie wyroku sądu doraźnego stracony na szubienicy za zamordowanie posterunkowego policji śp. Fojcika. Rozprawa poniedziałkowa toczyła się przy wielkiem zainteresowaniu publiczności, a w przeważnej części obywateli Chwałowic, skąd pochodzą Siwcowie.

Na ławie oskarżonych zasiadło 20 osobników, którzy już przedtem byli kilkakrotnie karani. Niektórym z oskarżonych groziła również szubienica, a w szczególności Ferdynandowi Siwcowi, który był bezpośrednim świadkiem zbrodni, dokonanej przez straconego brata. Uniknął on szubienicy tylko dlatego, że brat jego, śp. Franciszek, przez kilka tygodni ukrywał się przed władzami, a w międzyczasie upłynął przepisany czasokres do sporządzenia aktu oskarżenia.

Ławę oskarżenia zajęli: Jan Szymecki, Waldemar Szczepanik, Ferdynand Siwiec, Ludwik Ostrzołek, Ryszard Szymecki, Jan Borek, Franciszek Woryna, Rafał Winkler, Fryderyk Tłuczykont, Paweł Byczek, Teresa Lelkowa i Ludwina i Zofja Siwcówne. Wszyscy wymienieni oskarżeni znajdują się do dnia dzisiejszego w więzieniu śledczem. Z wolnej stopy natomiast odpowiadają Franciczek Skrobol, Marja Udałowa, Konrad Szczotok, Karol i Emil Wypchołowie, Franciszek Malecki i Jan Krotki.

Po odczytaniu personalij oskarżonych przystąpił przewodniczący do odczytywania aktu oskarżenia, który zarzuca wszystkim oskarżonym niezliczoną ilość kradzieży, popełnionych w pow. Rybnickim. Niektórym z oskarżonych pozatem zarzuca akt oskarżenia paserstwo.

Odczytanie aktu oskarżenia trwało przeszło godzinę. Sąd ograniczył się głównie do przesłuchania oskarżonych. M. in. osk. Jan Szymecki, znany paser i złodziej, przyznał się tylko do 3 kradzieży. Drugi natomiast oskarżony, brat powieszonego Siwca, Ferdynand S., cynicznie uśmiechając się, stwierdził, że zarzuconych mu kradzieży kur i gęsi nie popełnił, albowiem „zajmował" się on tylko... „poważniejszemi objektami". W końcu jednak przyznał się do popełnienia 5 kradzieży. Rozprawa trwa.



W ub. niedzielę na boisku K. S. „Ruch" w Wielkich Hajdukach odbyły się międzynarodowe zawody w piłkę nożną między K. S. „Ruch" — „Wormatia" (Worms, Nadrenja), zakończone wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Górna ilustracja przedstawia niebezpieczny moment pod bramką gości; środkowa — drużynę „Wormatii"; dolna — powitanie gości na boisku „Ruchu". P. Widera wręcza proporczyk kierownikowi drużyny gości. Z boku u góry flaga polska, w środku — niemiecka, w dole — śląska, powiewające na maszcie przy boisku „Ruchu".

Krwawy wiec w Poznaniu

Narodowi socjaliści pobili komunistów

Poznań, 28 maja.

W niedzielę urządziła młodzież radykalnego ruchu w Poznaniu zgromadzona około osoby adwokata Howorki wiec. W trakcie przemówienia p. Tarnowskiego usiłowała wtargnąć na salę bojówka, prawdopodobnie komunistyczna celem urządzenia demonstracji.

Wiecujący jednak szybko zorientowali się w zamiarach przybyszów, których niemiłosiernie pobito. Na miejsce bójki przybyły liczne oddziały policji pieszej i konnej. W związku z tem aresztowano 5 członków ruchu narodowo - radykalnego.



W związku z przebudową starego kościółka św. Trójcy w Bielsku, który obecnie służy jako kościół garnizonowy dla oddziałów wojska, stacjonowanych w Bielsku i Białej, w ub. sobotę przybył do Bielska J. E. ks. biskup Gawlina, który w niedzielę dokonał konsekracji kościoła. Ilustracja nasza przedstawia moment powitania J. E. ks. biskupa Gawliny przez burmistrza m. Bielska p. Przybyłę (xx) na peronie dworca kolejowego. Z ramienia władz wojskowych powitał Dostojnego Gościa gen. Przeździecki (x).



Powozem, zaprzągniętym w czwórkę siwych koni, odjeżdża J. E. ks. biskup Gawlina w towarzystwie gen. Przeździeckiego z przed dworca kolejowego w Bielsku.

Olbrzymi proces komunistyczny w Sosnowcu

45 osób na ławie oskarżonych

W poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się zapowiedziany przez nas **olbrzymi proces komunistyczny** przeciwko **45 oskarżonym.** Przed godz. 9 zajechały na dziedziniec sądowy **dwa pełne auta więźniów,** przewiezionych z katowickiego i mysłowickiego więzienia śledczego. Przy pełnem audytorjum, mimo, że wpuszczano na salę jedynie osoby zainteresowane w procesie, oskarżeni zajęli miejsca na ławach, po uprzedniem szczegółowem ich obrewidowaniu.

Kolejno zasiedli: **Tomasz Bando,** lat 46 (Sosnowiec, Bukowa 5), **Antoni Będkowski,** lat 29 (Sosnowiec, Tylna 16), **Bolesław Brzozowski,** lat 29 (Sosnowiec, Dębowa 16), **Jan Bugajczyk,** lat 37 (Klimontów, Szosowa 31), **Józef Ciszewski,** lat 36 (Gołonóg, Folwarczna 8), **Jan Duda,** lat 34 (Niwka, 1 Maja 54), **Wincenty Dylewski,** lat 36, mieszkaniec Jezora, **Basza Łaja Giller,** lat 25 (Warszawa, Nowolipki 46), **Stanisław Gugała,** lat 25 (Strzemieszyce, Łazienna 5), **Zygmunt Jaśkowski,** lat 31 (Dańdówka, Szosowa 6), **Julian Kozioł,** lat 26, (Sosnowiec, Zofji 10), **Józef Kot,** lat 43 (Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 31). **Józef Kozibąk,** lat 33, pseud. „Hipolit“ (Modrzejów, Henryka 13). **Władysław Kuś,** lat 34 (Zagórze, Miraszewskich 84), **Augustyn Kosiński,** lat 30 (Dąbrowa Żeromskiego 26), **Stefan Lis,** lat 30, pseud. „Wojtek“ (Grodziec, Narutowicza 34) **Szmul Lustiger** lat 30, pseud. **„Rudy“ i Wincenty Makoś,** lat 30 z Wojkowic Komornych (Sobieskiego 209), **Stanisław Malinowski,** lat 29 (Dąbrowa, Narutowicza 33), **Herszlik Miedwied,** lat 24 (Strzemieszyce, Warszawska 49), **Józef Miśkiewicz,** lat 36 (Sosnowiec, Barbary 18), **Bronisław Motyl,** lat 21 (Sosnowiec, Wapienna 6), **Wincenty Mózg,** lat 31 (Sosnowiec, Piekarska 8), **Stefan Nawrot,** lat 36 (**Sosnowiec,** Walcownia 8), **Stefan Opilka,** lat 19 (Sosnowiec, Dębowa 40), **Józef Popielec,** bez stałego miejsca zamieszkania, lat 37, **Leokadja Rachwalska,** lat 34, (Dąbrowa, Batorego 38), **Władysław Raus,** lat 21 (Sosnowiec, Dębowa 1), **Longin Rożek, lat 21** (Sosnowiec, Wapienna 5), **Izrael Dawid Skórnicki,** lat 21 (Sosnowiec, Głowackiego 10), **Helena Skóra,** lat 27 (Sosnowiec, Tylna 24), **Izydor Smak, lat 45** (Sosnowiec, Ciepła 7), **Bronisława Sperczyńska,** lat 31 (Dąbrowa, Narutowicza 74), **Władysław Stafanik,** lat 26, **Franciszek Stępień,** lat 32 (Strzemieszyce, Nowa 5), **Jan Stępień,** lat 37 (Sosnowiec, Podjazdowa 2), **Stanisław Świerczyna,** lat 23, (Klimontów, Browarna 2), **Edmund Szeller,** lat 34 (Warszawa, Płocka 67), **Jan Tomczyk,** lat 31 (Sosnowiec, Wodna 5), **Stanisław Trzaska,** lat 31 (Sosnowiec, Podjazdowa 10), **Stanisław Walkowicz,** lat 37 (Sosnowiec, Zagórska 3), **Czesław Wołczyk,** lat 20 (Sosnowiec, Fel. Perla 3), **Jan Kwiecień** pseud. „Dąb“ i **Piotr Szymański,** lat 47, bez stałego miejsca zamieszkania oraz mieszkanka Wolbromia, 27-letnia **Chaja Blima Zonnabend,** ujęta niedawno listami gończemi.

Proces rozpoczął się od odebrania od oskarżonych rodowodów, przyczem okazało się, że wielu z oskarżonych było **karanych kilkuletniem więzieniem za komunizm.** Oskarżeni, jak widać pochodzą z różnych miejscowości Zagłębia oraz z Warszawy i zajmowali różne stanowiska w chierarchji partyjnej. Z zawodu są to przeważnie rzemieślnicy i robotnicy, nie brak też między nimi ludzi, posiadających średnie wykształcenie. Z pośród oskarżonych na czoło inteligentów wybija się **Basza-Łaja Gillerówna,** która była nauczycielką w Warszawie. Gillerówna odcierpiała **już karę czteroletniego więzienia za wywrotową działalność.** Charakterystycznym poza tem jest fakt, iż żaden z oskarżonych nie przyznaje się do wyznania katolickiego. Wszyscy podają się za bezwyznaniowych, względnie marjawitów.

W przerwie między ustaleniem nazwisk oskarżonych, a odczytaniem aktu oskarżenia wynikł na sali incydent, który niewątpliwie miał na celu **wywołanie jakiejś demonstracji.** Oskarżony Piotr Szymański wstał nagle z ławy oskarżonych i krzyknął **„Precz z policją i prowokatorami“.** Okrzykowi temu zawtórowało kilka głosów z pośród oskarżonych, jak również z audytorjum, wykrzykując „Cześć towarzyszom“. Zamierzona demonstracja spaliła na panewce. Po upomnieniu przez przewodniczącego rozprawie wiceprezesa Sadkowskiego, iż w razie usiłowania przeszkadzania w przewodzie sądowym, audytorjum zostanie usunięte, na sali zapanował zupełny spokój.

Odczytano akt oskarżenia, poczem ze względu na wielką ilość świadków (około stu) świadkowie zostali podzieleni na grupy, które badane będą w ciągu tygodnia. Kilkadziesiąt stron zawierający akt oskarżenia omawia działalność poszczególnych oskarżonych, którzy jako funkcjonarjusze komitetu, członkowie centralnego, komitetów okręgowych, dzielnicowych MOPR-u i komórek K. P. P. prowadzili na terenie Zagłębia akcję, mającą na celu obalenie obecnego ustroju w państwie. Działalność oskarżonych ujawniła się w ciągu ostatnich kilku lat w masowem kolportażu bibuły komunistycznej, demonstracjach, komunistycznych masówkach, zbieraniu składek na międzynarodową organizację pomocy rewolucjonistom i t. p.

W pierwszym dniu rozprawy, po złożeniu oświadczenia przez oskarżonych, zeznawał świadek **Antoni Spychała.** Spychała jest byłym komunistą. Przechodząc kolejno z działalności na terenie Zagłębia ogółu oskarżonych, świadek Spychała określił funkcję każdego z oskarżonych osobno. Zeznania jego trwały do późnego wieczora, na czem sąd przerwał rozprawę do wtorku, godz. 9-ej.

Włamanie do Urzędu Parafialnego w Kobiórze

W nocy na 26 bm. włamali się nieznani osobnicy do urzędu farnego **w Kobiórze,** w pow. Pszczyńskim, gdzie **skradli kielich pozłacany wartości około 400 złotych, 4 habity franciszkańskie, 2 obrusy, 10 serwetek oraz inne przedmioty.** Na szkodę służącej urzędu parafjalnego włamywacze skradli **2 płaszcze i 4 suknie.** Wartość skradzionych przedmiotów **wynosi około 800 zł.** Jak wynika ze sposobu włamania, chodzi w tym wypadku **o zawodowych włamywaczy.** Po dokonaniu kradzieży osobnicy oddalili się w niewiadomym kierunku. (ok)

Wielka kradzież w Katowicach

Swego czasu donosiliśmy **o wielkiej kradzieży szyn kolejki polowej na szkodę budowniczego p. Kutza.** Skradziono wtenczas **135 szyn,** wartości około 1000 zł., które znajdowały się w składnicy przyborów budowlanych w Katowicach, przy ul. Rymera. Sprawcy zajechali przed składnice furmanką, którą odwieźli skradzione szyny.

W toku dochodzeń policyjnych zostało stwierdzone, że **szyny te zostały sprzedane przez złodziei w Będzinie.** Podczas rewizji odnaleziono wszystkie szyny **w składzie starego żelaza niejakiego Józefa Weinera,** w Będzinie, ul. Modrzejowska. Szyny te zostały natychmiast zwrócone poszkodowanemu budowniczemu p. Kutzowi. Obecnie policja **śledzi za sprawcami tej kradzieży.** (s)

Wtorek 29 Maja 1934	
	Dziś: Teodozji p.
	Jutro: Ferdynanda kr.
	Wschód słońca: g. 3 m. 46
	Zachód: g. 20 m. 08
	Długość dnia: g. 16 m. 22

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Zgorszenie publiczne“.
ŚRODA: g. 20 „Zgorszenie publiczne“.
PIĄTEK: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.
SOBOTA: g. 15,30 „Królewna Śnieżka i 7 karłów“; g. 20 „Chcę mieć dziecko“.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: środa: „Królewna Śnieżka i 7 karłów“ (dla dzieci).
PSZCZYNA: poniedziałek: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.
TARN. GÓRY: wtorek: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.
JAWORZNO: środa: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.
RYBNIK: piątek: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.

REPERTUAR KIN.

KATOWICE. Capitol: „Hrabina Monte Christo“. Casino: „Sylvia Siedney Ulica“. Colosseum: „Nowoczesny Robinson“. Palace: „Adjutant Jego Wysokości“. Rialto: „Tancerki z Buenos-Aires“. Union: „Droga na Wschód“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Uśmiech szczęścia“ i „Noc na froncie“. Colosseum: „Wampir z Duesseldorfu“ i „Maharadża Rampuru“.

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków“ i „Szyb L. 23“.

RYBNIK. Apollo: „Profesor w kabarecie“, Pałac: „Życie bez jutra“.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Głos skazańca“. Palace: „Arystokracja podziemi“. Eden: „Żółty detektyw“.

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona“. Światowid: „L. 14 zatonęła“. Nowości: „Nocny lot“.

DĄBROWA. Ars: „Wielka grzesznica“.

ZAWIERCIE. Stella: „Platynowa blondynka“.

RADJO.

WTOREK, 29 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7,05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,40 Płyty. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Zespół jazzowy. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 14,55 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,00 Pieśń majowa. 15,20 Arje i pieśni. 15,40 Recital na altówce. 16,05 Skrzynka P. K. O. 16,35 Płyty. 17,30 Z cyklu „Polska Współczesna“ p. t. „Praca nad odbudową Państwa Polskiego“. 18,25 Płyty. 18,50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19.10 Gawęda wędkarska. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,02 „Róże Florydy“ — operetka L. Falla. 23,05—23,30 Płyty.

— **ZARZĄD SODALICJI PAŃ** zawiadamia, że zbiórka członkiń na procesję Bożego Ciała 31 maja br. odbędzie się na placu dr. Rostka w Katowicach o godz. 9. Odznaki sodalicyjne konieczne.

— **POTURBOWANIE POLICJANTA.** W dniu 27 bm. powstała większa awantura, na ulicy Marjackiej **w Piekarach Śl.** pomiędzy braćmi **Nowakami,** oraz niejakim Piotrem **Siwym,** zam. w Piekarach. Awanturę zamierzał zlikwidować posterunkowy policji, któremu jednak awanturnicy stawili czynny opór, przyczem poturbowali go. (b)

— **CZYJE PIENIĄDZE?** Niejaki Jan Robot, zam. w Król. Hucie zgłosił na policji, że w czasie targu znalazł 300 zł. Poszkodowany zgłosić się może po odbiór zgubionych pieniędzy do komisarjatu policji w Król. Hucie. (b)

Podwyżka inwalidzkich składek ubezpieczeniowych

Nowe rozporządzenie zmienia dotychczasowe klasy zarobkowe i podwyższa stawki składek

Rozporządzeniem Wojewody Śląskiego z dnia 26 kwietnia 1934 r. — Dz. U. Śl. Nr. 12, poz. 21 — uchylono począwszy od dnia 28 maja 1934 r. brzmienie §§ 1245 i 1392 Ordynacji Ubezpieczeniowej i wprowadzono następujące klasy zarobkowe oraz składki tygodniowe:

W klasie zarobkowej	Przy rocznym zarobku w gotówce od — do	Uiścić należy: Składkę tygodniową w wysokości	Uiścić należy: Przez wylepianie znaczków ubezpieczeniowych w kolorze
I	do 660,— zł	0,40 zł	niebieskim
II	ponad 660,— zł do 960,— zł	0,90 zł	zielonym
III	„ 960,— zł „ 1.320,— zł	1,40 zł	czerwono-bronzowym
IV	„ 1.320,— zł „ 1.620,— zł	1,90 zł	oliwkowym
V	„ 1.620,— zł „ 1.980,— zł	2,30 zł	szaro-bronzowym
VI	„ 1.980,— zł „ 2.340,— zł	2,80 zł	fioletowym
VII	„ 2.340,— zł „ 2.700,— zł	3,30 zł	żółto-chromowym
VIII	„ 2.700,— zł	3,90 zł	czerwonym

Za wynagrodzenie roczne przyjmuje się w myśl postanowień § 1245 Ordynacji Ubezpieczeniowej:

Przy dziennej wypłacie 300-krotne wynagrodzenie dzienne;

przy tygodniowej wypłacie 52-krotne wynagrodzenie tygodniowe;

przy 14-dniowej wypłacie 26-krotne wynagrodzenie 14-dniowe;

przy miesięcznej wypłacie 12-krotne wynagrodzenie miesięczne.

Osoby, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa, otrzymujące wyłącznie wynagrodzenie w gotówce, zaliczyć należy do następujących klas zarobkowych:

Klasa zarobkowa	Przy dziennem wynagrodzeniu w gotówce bez utrzymania	Przy tygodniowem wynagrodzeniu w gotówce bez utrzymania	Przy miesięcznem wynagrodzeniu w gotówce bez utrzymania	Uiścić należy składkę tygodn. w klasie	wartości
I	do 2,20 zł	do 12,69 zł	do 55,— zł	I	0,40 zł
II	od 2,21 zł do 3,20 zł	od 12,70 zł do 18,46 zł	od 55,01 zł do 80,— zł	II	0,90 zł
III	„ 3,21 zł „ 4,40 zł	„ 18,47 zł „ 25,38 zł	„ 80,01 zł „ 110,— zł	III	1,40 zł
IV	„ 4,41 zł „ 5,40 zł	„ 25,39 zł „ 31,15 zł	„ 110,01 zł „ 135,— zł	IV	1,90 zł
V	„ 5,41 zł „ 6,60 zł	„ 31,16 zł „ 38,08 zł	„ 135,01 zł „ 165,— zł	V	2,30 zł
VI	„ 6,61 zł „ 7,80 zł	„ 38,09 zł „ 45,00 zł	„ 165,01 zł „ 195,— zł	VI	2,80 zł
VII	„ 7,81 zł „ 9,00 zł	„ 45,01 zł „ 51,93 zł	„ 195,01 zł „ 225,— zł	VII	3,30 zł
VIII	ponad 9,00 zł	ponad 51,93 zł	ponad 225,— zł	VIII	3,90 zł

Do wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia, należy prócz płacy w gotówce, także udział w zyskach, wynagrodzenie w naturze i wszelkie inne wynagrodzenia, które ubezpieczony otrzymuje na podstawie przepisów prawnych, umowy, lub obok niej.

Stawki zarobków, podane w powyższych tabelach, odnoszą się tylko do tych pracowników, którzy pobierają wynagrodzenie wyłącznie w gotówce. Jeśli chodzi o służbę domową oraz pracowników rolnych i leśnych, którzy oprócz wynagrodzenia w gotówce otrzymują jeszcze wynagrodzenie w naturze, jak n. p. wyżywienie, mieszkanie i in., to do zarobku w gotówce trzeba jeszcze doliczyć wartość wynagrodzenia w naturze. Wartość różnych rodzajów wynagrodzenia w naturze została swego czasu ustalona przez Zakład Ubezpieczeń. Ponieważ najczęściej wynagrodzenie to obejmuje całodzienne utrzymanie i wolne mieszkanie, przeto podajemy ustaloną przez Zakład Ubezpieczeń wartość tego rodzaju wynagrodzenia: — dla żeńskiej służby domowej wynosi ona 33 zł. miesięcznie (względnie 1,10 zł. dziennie), dla męskiej służby domowej 42 zł. miesięcznie (1,40 zł. dziennie).

Za podstawę wymiaru składek tygodniowych przyjąć zatem należy zawsze łączną wysokość wynagrodzeń w gotówce i w naturze. W razie wstąpienia pracownika lub wystąpienia z pracy w ciągu tygodnia składkowego za podstawę wymiaru składki tygodniowej przyjąć należy każdorazowo wysokość rzeczywistego wynagrodzenia brutto bądź to tygodniowego, 14-dniowego lub miesięcznego, bez względu na ilość przepracowanych dniówek.

Począwszy od dnia 28-go maja 1934 r. powinni wszyscy pracodawcy, którzy zatrudniają pracowników fizycznych, **podlegających obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa,** opłacać składki ubezpieczeniowe w wysokości wyżej ustalonej.

Składki tygodniowe uiścić należy regularnie przy wypłacie wynagrodzenia. Za punktualne i regularne uiszczenie przepisanych składek odpowiada w myśl §§ 1426 i 1428 pracodawca, który pracownikowi przy wypłacie wynagrodzenia potrącić może najwyżej połowę wartości składek. Za niewylepienie przepisanych znaczków w terminie przepisanym pracodawca podlega karze grzywny do wysokości 375,— zł. (§ 1488 Ord. Ubezp.)

W związku z nowem rozporządzeniem zmieniają się również wszystkie znaczki ubezpieczeniowe; nowa serja znaczków zastąpi wszystkie znaczki dotychczasowe. Nowe znaczki ubezpieczeniowe przedstawiać się będą następująco: znaczki klasy I po 0,40 zł. w kolorze niebieskim; klasy II po 0,90 zł. w kolorze zielonym; klasy III po 1,40 zł. w kolorze czerwono-bronzowym; klasy IV po 1,90 zł. w kolorze oliwkowym; klasy V po 2,30 zł. w kolorze szaro-bronzowym; klasy VI po 2,80 zł. w kolorze fioletowym; klasy VII po 3,30 zł. w kolorze żółto-chromowym; klasy VIII po 3,90 zł. w kolorze czerwonym.

Zakład Ubezpieczeń komunikuje, że narazie dysponuje tylko małą ilością znaczków i to tylko znaczków jednotygodniowych różniących się od znaczków dotychczasowych kolorem i ceną sprzedażną.

Urzędy pocztowe jak i Kasa Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie sprzedawać będą jeszcze dotychczasowe znaczki w klasie I—VI **tylko do dnia 30 czerwca 1934 r.**

Po tym terminie zaś znaczki dotychczasowe klasy I—VI będą wycofane z obiegu.

Nowe rozporządzenie wprowadza podwyżkę składek ubezpieczeniowych na wypadek inwalidztwa drogą nowego podziału na osiem klas, zamiast dotychczasowych sześciu oraz zwyczajnem zwiększeniem stawek. Wystarczy porównać dawną tabelę i nową. Podwyżka zaczyna się od klasy drugiej (wysokość zarobków, od których obowiązują dane stawki, nie uległa zmianie) w pierszych sześciu klasach nowej tabeli i tutaj wynosi ona 10 gr. tygodniowo, tak samo jak w klasie trzeciej; w klasie czwartej i piątej mamy już podwyżki o 20 gr. tygodniowo, w klasie szóstej zaś 30 gr. tygodniowo. Dotychczas wszyscy pracownicy fizyczni, zarabiający dziennie więcej niż 6,60 zł., lub tygodniowo więcej niż 38,08 zł., lub wreszcie miesięcznie więcej aniżeli 165 złotych, zaliczali się do jednej klasy zarobkowej (szóstej) i składka tygodniowa od ich zarobków wynosiła 2,50 zł. Obecnie dwie nowe klasy, wyszczególnione w podanych powyżej tabelach wprowadzają nowy podział tych zarobków i odpowiednio wyższe stawki.

Celowość nowej podwyżki składek ubezpieczeniowych na wypadek inwalidztwa w okresie kryzysu jest całkiem niezrozumiała.

Wyniki wyborów do samorządów w Zagłębiu

70 do 80 procent głosujących

Według ostatecznych obliczeń w głosowaniu do samorządów w Zagłębiu wzięło udział około 70 do 80 proc. wyborców, uprawnionych do głosowania. Wszędzie oczywiście „zwyciężyła" sanacja, co było zresztą z góry wiadome.

Listy opozycyjne zostały w szeregu okręgów albo zupełnie unieważnione, lub też unieważniono kandydatów na tych listach. Gdzie pozostały tylko listy BB, głosowanie odbyło się, ponieważ na listach figurowało więcej kandydatów aniżeli dany okrąg wybierał radnych. A żaden z kandydatów sanacyjnych nie chciał ustąpić, gorzej nawet, bo przelicytowywali się oni wzajemnie w obietnicach, druk. na własny koszt kartki z własnemi nazwiskami i angażując płatnych z własnej kieszeni ludzi do agitacji. Niezależnie od tego „pracowały" płatne bojówki BB. W okręgach, tylko z listami BB. głosowało około 25 proc. wyborców, część z nich przytem oddawała głosy na unieważnione listy. Kandydaci z BB. angażując ludzi, płacili po 2 gr. od kolportowanej kartki. Byli tacy co płacili po 3 i 4 grosze, a przytem dawali wódkę i kiełbasę.

Według ostatecznych danych wyniki wyborów do rad miejskich w Zagłębiu przedstawiają się następująco:

W Sosnowcu lista BB. na 48 mandatów zdobyła 24, PPS. — 9, Jednolity Front — 4, Zjednoczenie Gospodarcze — 1 i Żydzi — 10. **W Będzinie** na 40 radnych, BB. zdobyła — 18, PPS. — 4, Jednolity Front — 3, Żydzi 15. **W Dąbrowie** na 32 mandaty, na BB przypada — 19, PPS. — 8, Obóz Narodowy — 2, Jednolity Front — 2 i Żydzi — 1 mandat. **W Czeladzi** na 24 mandaty, BB. ma 20, Jednolity Front — 3 i Obóz Narodowy — 1. W trzech okręgach unieważniono wszystkie listy, prócz B. B.

W Sosnowcu do rady miejskiej weszli pp.: Stefan Nowocień, Tomasz Toba, R. Ufel, Stanisław Szlęk, A. Barański, Zdz. Szpineter, Maks. Kopczyński, Stan. Kozakiewicz, St. Giersz, St. Gorzula, St. Bajgelmacher, Franc. Hamankiewicz, Salomon Lejzerowicz, M. Lubelski, Jakób Kromołowski, Lewek Szwajcer, Józef Sznajcer, Aron Zylberszlag, Józef Wacław Wojtyra, Bronisław Majerczyk, Zygmunt Kalinowski, Józef Kurbiel, Michał Kwietniewski, Jan Konieczko, Stypa, Machura, Kubis. Inne nazwiska jeszcze nie są ustalone.

W Będzinie radę tworzą pp.: Wojciech Białły, Eug. Ney, Stan. Kowacki, Stan. Morys, Stan. Wojańczyk, Kacper Ciepała, Wład. Miazek, Kazimierz Laskowski, Kazimierz Wacławik, Andrzej Pasek, Józef Denarowicz, Antoni Sobielga, Z. Nowara, Teofil Goc, Gabryela Korzeniowska, Kazimierz Szkutnik, Paweł Wocka, Jan Wójcik, Marja Kosibowiczowa, Ludwik Stróżyk, Jan Kubiński. Brak jest nazwisk z jednego okręgu.

W Dąbrowie skład rady jest następujący: pp. dr. Piwowar, Jan Stary, Wacław Suwała, Abram Najfeld, Teofil Trzęsimiech, dyr. Wierzbicki, inż. Paszkowski, Antoni Zięba, W. Koralewski, Lubowiecki, Wł. Zych, Roman Lewicki, A. Wilk, Kicki Roman, Kubik, Wojciech Lis, Z. Berbecka, Włodarkiewicz, mec. Lisiewicz, inż. Berbecki, Bergier, P. Oraczewski, A. Konarski, Józef Warchoł, Błażej Wałoch, R. Cupiał, K. Klębek, Cupiał i Jura. Brak nazwisk z jednego okręgu.

W Czeladzi do rady weszli pp.: sędzia Herman, Stan. Walo, Wojciech Szczęśniak, Feliks Horzelski, Ludwik Gruszka, Czesław Wadowski, Józef Przybylski, inż. R. Mazur, St. Wojańczyk, Jan Musiał, B. Domagalik, Ed. Bałasiński, G. Sadowski, St. Wacławek, Jan Zadrożny, Jan Wieczorek, A. Kubiński, Zajdlic H. Kutowa, St. Wolf, Szcz. Sznajder, T. Pierling.

W Będzinie głosowali również wojskowi, którzy wysunęli swojego kandydata, w osobie p. Korzeniowskiej. Otrzymała ona 448 głosów i została wybrana radną.

Kradzież kabla przy pomocy dynamitu

W dniu dzisiejszym odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie rozprawa przeciw Ignacemu **Lubeckiemu** oraz Reinhardowi **Gydze**, **zam. w Lipinach, którzy w nocy na 30 marca br. w Nowym Bytomiu przy pomocy materjałów wybuchowych uszkodzili przewody elektryczne, należące do Śl. Zakł. Elektrycznych.** Wspólnie z nimi na ławie oskarżonych zasiądzie **jeszcze trzech dalszych osobników, którzy zakupili od oskarżonych skradzione przez nich kable elektryczne.** (b)

Dziwna historja z samochodami przemytników

Trzeci dzień rozprawy szajki Manjury

W ub. poniedziałek Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę szajki przemytniczej Franciszka **Manjury** z Katowic. W dalszym ciągu rozprawy **przesłuchano świadków, w tem w przeważnej części świadków odwodowych.** Przemytnikom w pierwszym rzędzie zależy na wydostaniu **skonfiskowanych przez straż graniczną samochodów oraz pieniędzy.** Obecnie zgłaszają się osoby postronne i twierdzą, **że samochody są ich własnością**, przyczem niewiedzieli oni, **że** Manjura używa ich do celów przemytniczych.

M. in. niejaki **Rapsztein** twierdził jako świadek, **że samochód, zajęty przez straż graniczną, został mu skradziony przez niejakiego Ziaję, który stał bez jego wiedzy na usługach szajki Manjury.** Pozatem straż graniczna skonfiskowała w skrytce przy jednym z samochodów, którym jeździł **Sosna, 2.000 zł.** Obecnie zgłosił się w sądzie niejaki **Wala**, restaurator, który twierdzi, **że pieniądze te są jego własnością, gdyż polecił Frankowi sumę tę przemycić z Niemiec do Polski.** Kwotę tę pożyczył on swego czasu swemu bratu, zamieszkałemu na Śląsku Opolskim i obecnie miał ją otrzymać zpowrotem.

W ostatniem naszem sprawozdaniu zakradł się pewien błąd. A mianowicie na usługach tej szajki stali urzędnicy celni: **Głownia** i dozorca celny **Makuła, a nie, jak poprzednio podawaliśmy, urzędnicy straży granicznej.** W dalszym ciągu rozprawy odczytano po sprzeciwie obrońców wszystkie „grypsy", które Manjura i inni oskarżeni przemycali z więzienia do swych wspólników, znajdujących się na wolności. „Grypsy" te wywołały wielką sensację. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 9. (s)

Oszuści przed sądem

Z sali sądowej w Król. Hucie

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Król. Hucie zasiadł w ub. poniedziałek niejaki Franciszek **Cyrys**, zam. w Siemianowicach, oskarżony o oszustwo na szkodę niejakiej Jadwigi **Grolikowej** w Król. Hucie. Według aktu oskarżenia oskarżony przybył w czasie od 3 do 17 lutego br. do mieszkania Gr., której oświadczył, że przebywał wspólnie z jej synem, Wiktorem, w zakładzie wychowawczym w Cerekwicy, który go prosił, by napisał odpowiednią prośbę do zakładu w celu przedwczesnego zwolnienia go z zakładu. Grolikowa dała wiarę opowiadaniu Cyrysa i poleciła napisać odpowiednią prośbę. Na pokrycie kosztów, związanych z tą manipulacją, **Cyrys pobrał sumę 290,80 zł.** Pomimo upływu dłuższego czasu, Cyrys nie poczynił żadnych starań w kierunku zwolnienia jej syna, a uzyskane pieniądze zużył na hulanki. Sąd **zasądził oskarżonego Cyrysa na 10 miesięcy więzienia** bez zawieszenia kary.

W drugiej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych bezrobotny Jan **Biegiesz**, zam. w Król. Hucie, któremu akt oskarżenia zarzuca **sfałszowanie dokumentu.** Oskarżony udał się mianowicie w dniu 27 lutego do Urzędu Pośr. Pracy w Król. Hucie, gdzie otrzymał tytułem należącego mu się wsparcia bon na sumę 3 zł. Otrzymany bon oskarżony przepisał na 8 zł., poczem zamierzał go zrealizować w kasie Urzędu Pośr. Pracy. Ponieważ jednak kwit **był bardzo nieudatnie podrobiony**, kasjer spostrzegł się na tem. **Sąd zasądził oskarżonego na 1 miesiąc aresztu**, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

Paweł **Himmel**, zam. w **Świętochłowicach**, zasiadł na ławie oskarżonych za to, **że dopuścił się oszustwa na szkodę Anny Sowy**, zam. w Lipinach oraz Klary **Zielińskiej** z Świętochłowic. Oskarżony przybył mianowicie do poszkodowanych, przedstawiając się jako **kolporter wydawnictwa „Tempo Dnia" i pobrał większą sumę jako prenumeratę.** Pomimo upływu kilku miesięcy **oskarżony gazet jednakże nie dostarczał, pobrane zaś pieniądze zużył na własne cele.** Sąd uznał go winnym i **zasądził na 3 tygodnie aresztu**, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat dwóch.

W stanie silnie „zagazowanym" zasiadł na ławie oskarżonych „biedaszybowiec" Augustyn **Kurzeja**, zam. w Świętochłowicach, **oskarżony o kradzież drzewa.** Na zapytanie sądu oskarżony **odpowiadał podniesionym głosem**, za co **sąd postanowił oskarżonego z miejsca zamknąć w areszcie na przeciąg trzech dni.** Oskarżony zdenerwował się wskutek tego i obraził słownie sąd. Kurzeja, którego sprawę odroczono, będzie miał pozatem w krótkim czasie drugą sprawę za obrazę sądu. (b)

Echa zajść w Cieszynie

Dnia 25 bm. w południe nieznany sprawca **podrzucił** w Cieszynie **na ul. Głębokiej 5 przed cukiernią „Delta" w Cieszynie** petardę, która, eksplodując, **nie wyrządziła żadnej szkody.**

Echa katastrofy górniczej pod Sosnowcem

Kolumna ratunkowa górników z kop. „**Niwka**" od soboty pracowała bez przerwy nad wydobyciem dwuch zasypanych w „bieda szybie" pod Sosnowcem, bezrobotnych górników **Dominika Jarząbka** i **Franciszka Wójcika**, o czem obszernie pisaliśmy.

Kolumna ratunkowa dopiero w poniedziałek rano zdołała **dotrzeć do zasypanych** i wydobyła na powierzchnię **dwa trupy.** Na miejscu katastrofy zebrały się **ogromne tłumy ludzi**, oraz **rodzina tragicznie zmarłych.**

Pracownicy państwowi i samorządowi

obradują nad swem położeniem

W ub. niedzielę **odbył się** w **Katowicach walny zjazd delegatów Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Województwa Śląskiego** przy licznym udziale delegatów i gości oraz reprezentantów pokrewnych organizacyj. Zjazd zagaił prezes **Związku p. Świerczyna**, przewodniczył obradom radca **Hauke.** Referat na temat „Rola urzędnika państwowego a życie gospodarcze w Państwie" wygłosił dr. **Wierzbiański**, nacz. wydziału personalnego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Po obszernych sprawozdaniach zarządu **dokonano wyboru nowych władz Związku.**

Następnie uchwalono szereg wniosków i rezolucyj, nadesłanych z poszczególnych kół, **a dotyczących tytułów urzędniczych II i III kategorji, wynagrodzeń** za pracę poza-urzędową, **zaliczenia 20 proc. dodatku śląskiego do emerytury i przyznania tego dodatku wszystkim pracownikom bez względu na pobierany dodatek wyrównawczy** oraz przyznania tego dodatku dla wszystkich miejscowości Śląska, **o niedopuszczenie do zmiany ustawy emerytalnej** i ustawy o zaopatrzeniu funkcjonarjuszów śląskich, w sprawie dodatku ekwiwalentowego i pomocy lekarskiej, ulg w przejazdach koleją itd.

Przemówienia powitalne wygłosili: **radca dr. Kaczmarski** w imieniu marszałka Woj., radca **Robinson**, oraz burmistrz **Koj.** Następnie prezes Związku **p. Swoboda** złożył sprawozdanie z działalności zarządu, poczem po dyskusji **uchwalono zarządowi absolutorjum** i dokonano wyboru nowego zarządu ponownie **z prezesem Swobodą na czele.** Pozatem zjazd uchwalił szereg rezolucyj.

Samorządowcy obradują

Tegoż dnia odbył się **w Mikołowie** VIII walny zjazd **pracowników samorządowych Województwa Śląskiego.** Zjazd rozpoczął się nabożeństwem. Przewodniczył obradom delegat Związku Pracowników Samorządowych w Warszawie **dr. Orlański.** Przemówienia po-

Z posiedzenia Śl. Rady Wojewódzkiej

Na kolonje letnie wyjeżdża 47.000 dzieci

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu poniedziałkowem przyjęła do wiadomości sprawozdanie z działalności Fund. Meljoracyjnego za rok 1933-34, następnie uchwaliła **rozdział kredytów dla 31 gmin na remont i budowę szkół powszechnych.** Następnie Rada zaakceptowała **plan wysłania w bież. roku dzieci bezrobotnych w liczbie 47.000 na kolonje letnie**, analogicznie jak w latach ubiegłych, przyznając na **ten cel odpowiednie fundusze.** W celu zatrudnienia młodzieży, zorganizowanej w Ochotniczych Druż. Robotniczych, Śląska Rada Wojewódzka **uchwaliła odpowiednie kwoty na zakupienie materjałów, narzędzi i na dozór przy robotach.** Pozatem Rada Woj. załatwiła szereg odwołań w sprawach podatków komunalnych oraz zatwierdziła kilka statutów gminnych.

Strejk na kopalni „Lipno" trwa

Strejk na kop. „**Lipno**" w Łagiszy trwa bez przerwy. We wtorek odbędzie się **konferencja** w inspektoracie pracy.

Złote gody w Czeladzi

W ub. niedzielę w kościele parafjalnym w Czeladzi odbyła się rzadka uroczystość **złotych godów małżeńskich**, których szczęśliwie doczekali małżonkowie **Tomaszowie Kocotowie.** Sędziwi jubilaci w otoczeniu rodziny byli na Mszy św., odprawionej na ich intencję.

Do życzeń ogólnych, składanych Jubilatom, przyłącza się również nasza redakcja.

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „**SIEDEM GROSZY**" posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. **Dla posiadaczy kart przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Wykrycie prywatnej „mennicy" w Rybniku

Matka w areszcie — syn zbiegł z celi aresztu

Dn. 26 bm. w południe zatrzymano na targowisku **w Rybniku** wdowę **Zofję Karwotową** z Paruszowca w chwili, gdy **zamierzała puszczać w obieg fałszywą 5-złotówkę.** Przeprowadzona niezwłocznie rewizja w mieszkaniu **znaleziono u K. m. in. 4 formy cementowe, piniki i stop do wyrabiania monet.**

W toku dochodzeń ustalono, iż **podrabianiem 50 groszówek i 5 złotówek trudnił się syn Karwotowej, 21-letni murarz Henryk K.** Dowody rzeczowe zajęto, a **Karwotową** i syna odstawiono do aresztu w Rybniku. W czasie przesłuchiwania Karwot zeznał, iż odsiadując swego czasu jakąś karę w więzieniu, **zapoznał się z pewnym fałszerzem pieniędzy, który wtajemniczył go w sposób „fabrykowania" monet.** Pozatem dużo wskazówek o sposobie **wyrabiania monet zdobył z artykułów krakowskiego „Tajnego Detektywa".**

Jak nas informują, osadzony w areszcie Karwot w nocy na poniedziałek **zbiegł w tajemniczy sposób z aresztu** w niewiadomym kierunku.

K. odczywał od pryczy w celi nogę, przy pomocy której wyrwał w oknie sztaby żelazne i w ten sposób dostał się na wolność. Rysopis zbiega: wzrost 161 cm., włosy ciemno blond, twarz podłużna, nos duży i szeroki, czoło wysokie, oczy ciemne i zęby zdrowe. K. nosił **granatowe ubranie.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

122)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne, skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Po ucieczce wybrał się wraz z swym przyjacielem, Wiktorem Delaborde, nad rzekę Ticinello, w której łożysku odkrył ogromne skarby Greka, nazwiskiem Aba Koronos. Pewnej nocy przyjaciele zostali napadnięci przez chciwych drabów Luigi i Pietro. Wiktor padł przeszyty kulą, a Marceli rzucił się z szablą na napastników...

*

Marceli nacierał tak szybko i zręcznie na Pietra i Luigiego, że zaledwie zdołali się obronić i odeprzeć ciosy muszkietami. Pietro raniony w ramię cofnął się, ale w tej samej chwili Luigi podniósł swój muszkiet i kolbą uderzył w głowę Marcelego tak silnie, że ten się zachwiał.

Widząc to Pietro, którego ból doprowadził do wściekłości, przyskoczył także i zadał Marcelemu nowy cios muszkietem, wydając przekleństwo.

— Śmierć tobie, przeklęty psie! — krzyczał. — Masz za ranę, którąś mi zadał.

— Ma dosyć! — rzekł Luigi, widząc, że Marceli leżał na ziemi obok swego kolegi, nie poruszając się. — Obaj mają dosyć! Już po nich!

— Nie żyją? Obaj nie żyją? Chodź prędko, żeby nas nikt przy nich nie zastał! — rzekł Pietro stłumionym głosem.

Poszedł naprzód ku drzwiom drewnianej budy.

Luigi pospieszył za nim.

Marceli i muszkieter leżeli nieruchomi w trawie.

Dwaj robotnicy weszli do drewnianego budynku, w którym znajdowało się złoto. Pietro przy pomocy krzemienia, stali i hubki zapalił światło i obaj zaczęli szukać skarbu Greka.

Znaleźli wkrótce miejsce, w którem Marceli zakopał worek w ziemi i wspólnemi siłami udało im się wydobyć go.

Luigi zbliżył się ze światłem, Pietro otworzył worek.

Oczy ich olśnił blask złota.

Dopięli celu. Oczy ich świeciły chciwością; odurzeni byli ogromem zdobytego bogactwa.

Okropny był widok ich twarzy i postaci oświetlonych migocącem światłem. Przed sobą mieli złoto. Zanurzali w niem ręce.

— Podzielimy się! — zawołał Pietro.

— Eh! Czyż myślisz, że pragnę zabrać wszystko! — odparł Luigi szyderczo. — Podzielimy się natychmiast.

— Nie tutaj, czy oszalałeś? Musimy uciekać ze skarbem w miejsce bezpieczne! — rzekł Pietro.

— Jakże weźmiemy worek? Jest za ciężki, zarzucił Luigi.

— Musimy go stąd zabrać! Włożymy go na mojego konia i pojedziemy w góry. Tam bezpiecznie możemy się podzielić.

Luigi przystał na propozycję kolegi. Wyszli i przyprowadzili konia. Powrozów znalazło się dosyć, związali więc silnie worek i włożyli go na konia Pietra, który był nieco silniejszy, niż koń Luigiego.

Nie było to łatwem zadaniem przywiązać worek powrozami na konia, ale zrobili to nareszcie. Skarb był w ich mocy. O dwóch leżących nieruchomo nie troszczyli się wcale. Prowadząc konie, znikli w cieniu nocy ze swym łupem.

Głęboka cisza zapanowała dokoła. Wiatr tylko poruszał zlekka drzewami i krzakami rosnącemi w bliskości budy.

Światło, pozostawione przez zbójców, paliło się w budzie, a blask jego padał przez otwarte drzwi na zewnątrz. W części zmieszkałej przez dwóch przyjaciół, był wielki nieporządek. Ziemia odkopana świadczyła o wizycie łotrów.

Księżyc zasłonił się gęstemi chmurami jakby nie chciał być świadkiem czynu spełnionego nad Ticinello.

Wtem ciemna postać zbliżyła się do dwóch młodzieńców, leżących na ziemi... Zdawało się... że wyszła z cienia krzaków. Było to toż same zjawisko, które Pietro i Luigi poprzedniej nocy spostrzegli, to samo, które ukazywało się w zakładzie galerniczym, które w Bastylji nazywano miejscowem widmem. Skądże się wzięło tu nad Ticinello przed drewnianą budą, w pobliżu której leżeli bezwładnie Marceli Sarbonne i Wiktor Delaborde?

Tak, było to widmo Bastylji! Niepewne światło z drewnianego budynku padło na jego czarną, wysoką postawę. Ta sama czarna, powłóczysta suknia obejmowała wysmukłą, dumną postać. Ta sama biała zasłona, którą niekiedy zastępowała czarną, okrywała głowę i powiewała kołysana wiatrem. Była to ta sama postać, o której w Bastylji mówiono, że jest duchem pani Richemont, małżonki dawnego komendanta.

Jakim sposobem jednak widmo to dostało się do zakładu galerniczego, i jakim sposobem dostało się tutaj?

Wiatr uniósł nieco zasłony... Blada, zbolała twarz kobieca ukazała się na chwilę w niepewnym blasku światła... Za chwilę zasłona zapadła znowu! Nie było to widmo, była to istota z ciała i krwi, zbliżająca się do dwu leżących martwo młodzieńców. Była to kobieta! Kim jednak była? Jak się nazywała? Co ją sprowadziło na brzeg rzeki pod Pawją?

Nocne zjawisko przybliżyło się najpierw do Wiktora Delaborde. Uklękło, podniosło łagodnie głowę muszkietera, popatrzyło na jego ranę, słuchało, czy oddychał jeszcze.

Potem postać smutnie wstrząsnęła głową, muszkieter nie oddychał! Wyzionął ducha! Nie żył!

Biedny Wiktor! Biedna Róża! Nieustraszony, waleczny muszkieter padł ofiarą chciwości, ofiarą nędznych skrytobójców, przypłacił życiem skarb Greka! Skarb ten wiele już ofiar pociągnął za sobą! Czy nie z jego powodu Aba Koronos nędznie skończył życie w Bastylji? Czyż nurek nie przypłacił życiem chęci znalezienia go? Wszystko, co z tym skarbem miało styczność, narażone było na zgubę.

Teraz czarna postać klęczała nad zwłokami nowej ofiary.

Po chwili wstała i z ruchami świadczącemi o boleści zbliżyła się do Marcelego Sarbonne! I on także leżał jak martwy! Czyżby więc i on także miał paść ofiarą chciwości.

Czarna postać pochyliła się nad nim... wpatrywała się... odgarnęła włosy z jego bladej twarzy... Nie poruszał się, nie czuł ręki, która go dotykała i była gotowa nieść mu pomoc.

Nagle światło w budynku drewnianym wypaliwszy się, zgasło.

Głęboka ciemność objęła dwu nieruchomo leżących młodzieńców i postać klęczącą przy Marcelim. Łzy płynęły jej z oczu.

Zdawało się, że cień kochającej, spłakanej matki klęczy przy synu, pragnąc wydrzeć go z objęć śmierci...

Niecała jeszcze nadzieja ocalenia Marcelego była stracona, dopóki czuwała nad nim ta tajemnicza istota, która tyle razy śpieszyła doń z przestrogą i ratunkiem w chwilach największego niebezpieczeństwa. Oddychał on jeszcze, jakkolwiek cicho i słabo. Jeszcze było można jego przynajmniej utrzymać przy życiu, którego słaba iskierka w nim płonęła.

A gdyby został przy życiu, to strata, jaką poniósł, była bardzo małą w stosunku do niezmiernych bogactw, jakie jeszcze w łożysku rzeki był zakopane...



— Ma dosyć! — rzekł Luigi...

XCI.

NOWY KSIĄŻĘ

Wrażenie, jakie wywarły na króla przedmioty, znajdujące się w skrzynce, którą Choiseul przywiózł z zamku Sarbonne, było trwałe i głębokie.

Oddawna już król tak się nie usuwał od wyrafinowanych rozrywek dworskiego życia, jak w tych dniach, poświęconych wspomnieniom.

Leżały przed nim pamiątki dawno ubiegłych, ale niezapomnianych dni! Leżały zwiędłe, wybladłe kwiaty, które niegdyś zrywał wraz z Serafiną... a ona sama, wówczas nadobny kwiatek, jak one zwiędła, wybladła, umarła!

— Nie ujrzę cię już więcej! — mówił Ludwik zcicha, patrząc na te pamiątki. — Nie mogę nagrodzić ci złego, którem uczynił w chwili zapomnienia, czysta, nieszczęśliwa istoto! Wydarłem ci twą niewinność, twoje szczęście... Byłem tak lekkomyślny i nierozważny, że w wirze rozkoszy opuściłem cię, zapomniałem!... Oto mam przed tobą ten pierścionek, który w błogosławionej chwili włożyłem na twój palec... Na tym papierze drżącą ręką napisałaś: „Wszystko minęło... wszystko złamane... Boże zlituj się nade mną!" i łzy twoje padły na pismo, pożółkłe przez czas tak długi!... Dałaś zakładowi mojej miłości życie, ale niebo odmówiło mi łaski naprawienia względem twego dziecka krzywdy, którą tobie wyrządziłem... Nie ujrzałem więcej naszego syna! Nie było mi danem przycisnąć go więcej do mego serca, powiedzieć mu: „jesteś moim synem, wynagrodzę cię za wszystkie twe cierpienia! Pozostaniesz przy mnie, będziesz moją pociechą, będziesz żywem wspomnieniem niezapomnianej. Jest to kara Boża, że i ty jesteś dla mnie straconym! Oto jestem sam! Bo czyż mam dokoła siebie choć jednego człowieka, któryby mnie kochał? Czy mam w bliskości mego tronu choćiaż jedną istotę, którąby mi wynagrodzić mogła to, co straciłem! Wszyscy się tutaj oglądają tylko za moją łaską, dążą jedynie do zbogacenia się, wszyscy mają cel tylko jeden, napełnić kieszenie! Korzą się w prochu przedemną, udają przywiązanie i wierność, ale wszyscy należą do tego wyrodnego rodzaju dworaków, niema pomiędzy nimi nikogo, ktoby był podobny do ciebie Serafino! Ale aniołów niema na naszym niedoskonałym świecie i dlatego niebo mi cię zabrało.

Król zamilkł. Melancholiczne jego usposobienie było łatwe do wytłumaczenia.

Szmer jakiś zbudził go z zadumy; marszałek Richelieu wprowadził księcia Choiseul.

— Kazałem cię zawezwać, książę, — rzekł król do Choiseula — ażeby się od ciebie dowiedzieć tego, o co wczoraj nie chciałem się pytać w Trianon. Mówiłeś z panią margrabiną i księżną Roubimont o pewnej osobie, której nazwisko jest Marceli Sarbonne. Sądzę, żem się nie mylił.

— Była mowa o młodym Marcelim Sarbonne, najjaśniejszy panie i zdaniem tych dam, twierdzenie, jakoby ten młodzieniec już nie żył, nie jest prawdziwe.

— Jak to mam rozumieć, książę?

— Wicehrabia Marillac z polecenia księcia Beaufort, któremu, jak wiadomo waszej królewskiej mości, wiele na tem zależy, udawał się do Tulonu.

— Książę Beaufort miał przezemnie poleconem dowiedzieć się o losie Marcelego Sarbonne.

— I uczynił to, najjaśniejszy panie! Księżna Roubimont utrzymuje, że Marceli Sarbonne żyje.

— Cóż za wiadomość! Marceli Sarbonne żyje! zawołał król wzruszony. — Gdzież jest, gdzie przebywa?

— Niestety, najjaśniejszy panie, nie mogę dać o tem żadnej wiadomości.

— Więc te panie będą wiedziały?

— I one nie wiedzą, najjaśniejszy panie.

— A jednakże muszę się o tem dowiedzieć, książę! Jeżeli Marceli Sarbonne żyje, muszę go widzieć i mieć na swoim dworze! — zawołał król z niezwykłą żywością.

Choiseul wiedział, że szło tu ojcu o zobaczenie syna, rozumiał zatem niezwykłe ożywienie króla.

— Kilkakrotnie dochodziła mnie wiadomość, że Marceli Sarbonne nie żyje! — mówił król dalej. — Kilkakrotnie słyszałem o nim najdziwniejsze wieści, które mnie przejmowały do głębi, lecz dotychczas jednak wszystko to się nie sprawdziło, więc i w dzisiejszą wiadomość, jakkolwiek radosną dla mnie, uwierzę wtedy, gdy Marcelego Sarbonne rzeczywiście zobaczę! Widzisz, książę z tego, com powiedział, jak wielce mi zależy na spełnieniu tego życzenia! Przysięgam na koronę, że najwyższą łaską nagrodzę tego, kto to moje życzenie spełnić zdoła.

— Jestem pewny, najjaśniejszy panie, że życzenie to da się spełnić, ale tylko w takim razie, jeżeli książę Beaufort nie stanie temu na przeszkodzie! — poważył się rzec Choiseul, pomimo obecności marszałka Richelieu, o którym wiedział, że trzyma stronę Beauforta.

— Książę Beaufort! — rzekł król. — Temu nie wierzę! Nie wierzę także, żeby się spełniło to, co mi mówisz, panie Choiseul! Uwierzę dopiero, gdy zobaczę Marcelego Sarbonne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narodowy socjalizm — nowy islam

Hitleryzm zrywa z chrześcijaństwem

Z Berlina donoszą:

W miejscowości oldenburskiej Altenesch odbył się manifestacyjny obchód 700-letniej rocznicy „buntu chłopskiego" przeciwko ówczesnemu biskupowi Bremy Gerchardowi w roku 1234.

W przemówieniu wygłoszonem na tej uroczystości przywódca niemieckiego stanu chłopskiego minister Darre zaatakował w niezwykle ostrej formie Kościół Katolicki, utrzymując, iż książęta Kościoła łączyli egoistycznie religię z własnemi interesami politycznemi. Klęska chłopów dolno-saskich w bitwie pod Stedingen, gdzie powstańcy byli zdziesiątkowani, dowodzi, zdaniem ministra, jak słusznem jest dziś żądanie narodowych socjalistów, aby przedstawiciele Kościoła trzymali się zdala od polityki, przytem, oświadczył dalej minister: obojętnem jest, czy przeciwnicy chłopów byli książętami Kościoła, czy też udzielnymi władcami świeckimi, gdyż jedni i drudzy wyzyskiwali stale swoje stanowisko dla ugruntowania własnej egzystencji na barkach wolnych chłopów niemieckich. Minister Darre zwrócił się następnie przeciwko kołom monarchistycznym w Niemczech, ostrzegając je przed próbą wciągnięcia mas chłopskich do propagandy na rzecz monarchji.

„My chłopi niemieccy — zakończył Darre — nie widzimy żadnej korzyści w tem, by naszą krew ofiarować na rzecz jakiejś odrębnej polityki dynastycznej". Chłopi nie mają żadnego powodu do sprowadzenia z powrotem tych, którzy ich w chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa opuścili.

W czasie obchodu przemawiał również szef narodowo - socjalistycznego urzędu zagraniczno - politycznego Rosenberg, oświadczając: Świętą ziemią dla narodowych socjalistów nie jest Palestyna, lecz Niemcy, ten sam kraj, za który lała się krew niemiecka. Świętą ziemią są miejscowości Stedingen i Malborg. Dziś znajdujemy się w okresie rewolucji, której celem jest zdobywanie coraz dalszych rzesz niemieckich dla [illegible] wego socjalizmu.

Trzęsienie ziemi w Grecji

Ludność w panice ucieka z domów

Z Aten donoszą, że w miejscowości Pyrgos (Peleponec) odczuto silne wstrząsy podziemne. Wiele domów zarysowało się. Władze dokonały ewakuacji ludności kilku domów, którym groziło zawalenie.

W pobliskich wioskach trzęsienie wyrządziło znaczne szkody. Wiele domów mieszkalnych oraz budynków runęło. Ludność, ogarnięta paniką, opuszczała swe siedziby, spędzając noc pod gołem niebem na polu. Zachodzi niebezpieczeństwo powtórzenia się wstrząsów podziemnych.

Wizyta lotników sowieckich w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Zapowiadany od dłuższego czasu przylot lotników sowieckich do Polski nastąpi w połowie lipca. Lotnicy sowieccy mają przybyć do Paryża w dniu 18 lipca, wobec czego w Warszawie należy oczekiwać eskadry sowieckiej około 16 do 17 lipca br. W rajdzie Moskwa, Warszawa, Paryż weźmie udział 10 samolotów sowieckich.

Tasiemka sparaliżowany

Z Warszawy donoszą:

W dniach najbliższych miał rozpocząć odbywanie kary b. radny miasta Warszawy, przywódca sanacyjnej Frakcji Rewolucyjnej Łukasz Siemiątkowski, zwany także Tasiemką. Tasiemka skazany był na dwa lata więzienia za teror. W bieżącym tygodniu Tasiemka-Siemiątkowski wniósł prośbę o odroczenie wykonania kary. Jak się okazuje. Siemiątkowski został ostatnio przewieziony do szpitala w groźnym stanie zdrowia. Jest on nawpół sparaliżowany.

Olbrzymie nadużycia w G. P. U. w Kijowie

Z Moskwy donoszą:

Śledztwo w sprawie olbrzymich nadużyć w sowieckiej G. P. U. w Kijowie postąpiło szybko naprzód. Pewną konsternację w kołach komunistycznych wywołał fakt, że jednym z głównych oskarżonych o nadużycia i defraudacje oraz pobieranie łapówek, jest b. sędzia, a ostatnio prezes Sowietu kijowskiego, Bystriukow, który jako członek trybunału republiki ukraińskiej, w swoim czasie sądził 40 kilku ukraińskich działaczy i uczonych, oskarżonych o nacjonalizm. Bystriukowa nazywają w Rosji sowieckim Stawirskim.

Olbrzymi pożar lasu w Anglji

Z Londynu donoszą:

W hrabstwie Surrey spłonęło w pobliżu Aldershot przeszło 10 klm. kwadr. lasu. Celem ugaszenia pożaru sprowadzono oddziały wojska, również samoloty brały udział w akcji ratowniczej. Z obozu w Ildershot przybyło 1.000 żołnierzy na samochodach. Ogień został ugaszony późną nocą. Akcja ratownicza napotykała na poważne trudności. W pobliżu miejsca, gdzie wybuchł pożar, znajdowały się składy amunicji.

Deklaracja Stalina

Z Paryża donoszą:

Londyński korespondent „Matin" donosi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać szczegółowej deklaracji Stalina o wstąpieniu Sowietów do Ligi Narodów.

Posady za łapówki

1000 do 1400 złotych za posadę w więziennictwie — Niezwykły proces w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Warszawie niezwykły proces o wyrabianie posad w więziennictwie wzamian za duże łapówki, wahające się od 1.000 do 1.400 zł., zależnie od stanowiska. Przed sądem stają w charakterze oskarżonych Stefan Dąbrowski, b. naczelnik więzienia w Warszawie na t. zw. Pawiaku, ostatnio zaś kierownik referatu niższych funkcjonarjuszy więziennych w departamencie karnym ministerstwa Sprawiedliwości, oraz niejaki Wacław Leliwa-Kania, do którego zwracali się bezpośrednio poszukujący posad. Obaj oskarżeni zwalają winę wzajemnie na siebie.

Dąbrowski cieszył się w ministerstwie dużem zaufaniem i dobrą opinją, popełniane zaś nadużycia wyszły na jaw dzięki dwu faktom. Z jednej strony bowiem zawiadomiono dyrektora departamentu karnego, że w gazetach ukazują się ogłoszenia o możności uzyskania stałej posady w więziennictwie za pożyczkę 1.200 zł. Jak się okazało, autorem tych ogłoszeń był właśnie Kania, który oświadczał zgłaszającym się, że ma w ministerstwie Sprawiedliwości urzędnika, który zawsze może poprzeć czyjąś kandydaturę na stanowisko w straży więziennej. Z drugiej strony zaś, niemal jednocześnie z listem, zgłosił się do dyrektora departamentu szef oddziału II-go komendy Straży Granicznej, major Rodkiewicz, który zawiadomił, że w ministerstwie przy przyjmowaniu do straży więziennej dzieją się nadużycia.

Do zdemaskowania afery użyto wywiadowcy Wojtczaka, który występował w imieniu swego brata, używając jego dokumentów. Kania oświadczył, że bierze za posadę zwykłego strażnika 1.000 zł., starszego strażnika 1.200 zł., a przodownika 1.400 zł. i napisał Wojtczakowi specjalne podanie, po którem skierowany został na komisję lekarską. Początkowo orzeczenie lekarzy wypadło dla Wojtczaka niepomyślnie, wobec czego przy posługiwaniu się się fałszywemi dokumentami skierowano go powtórnie na nową komisję i wówczas dopiero rezultat wypadł dobrze. Wojtczak miał otrzymać nominację na starszego strażnika do więzienia w Pułtusku.

Obaj oskarżeni odpowiadają z więzienia. Proces potrwa pięć dni.

TU WYCIĄĆ

Humor

PRAWIE BEZ ZARZUTU.

Dwaj młodzi ludzie siedzą w kawiarni. Przechodzi jakaś elegancko ubrana kobieta.

— Co sądzisz o tej doktorowej? — pyta jeden z młodzieńców.

— Owszem... Jest młoda, ładna, inteligentna... Nie miałbym jej nic do zarzucenia, gdyby nie chrapała tak strasznie...

ŻONA LECI.

— Prędko, proszę mnie aresztować. Uderzyłem żonę w głowę i...

— Zabił ją pan?

— Nie, ale ona leci za mną.

KOSMETYK.

Panu Alojzemu, przed pójściem do biura wręcza żona jakąś flaszeczkę.

— Cóż to takiego, kochanie? — pyta pan Alojzy.

— Woda na włosy — odpowiada uprzejmie żona.

— To bardzo ładnie z twojej strony, ale...

— O, to nie dla ciecie, Alojziu, tylko dla twojej stenotypistki. Zostawia ci zawsze tyle włosów na ubraniu...

— 300 —

czyznę!" I będzie pani miała słuszność. Dlaczego mam się tego zapierać? Nie jestem tak bogatą, bym sobie mogła kupić wielmożnego, czy jaśnie wielmożnego narzeczonego. Dlatego zadowolnię się jaśnie wielmożnym kochankiem. Kto wie, czy nie lepiej na tem wyjdę, niż pani, bo „kochać i być kochanym, to największe szczęście na świecie". A uczucia wymusić się nie da, nawet przy największym posagu!

Mimo to życzę pani, by była szczęśliwą i dziękuję tak jej, jak i pannie Agacie za ich życzliwość. Pozdrawiam obie panie serdecznie.

Żegnam na zawsze

Emilja Froncewicz".

Róża była oburzona szyderczym tonem listu. Ciotka Agata, której go przeczytała, podzielała jej oburzenie. Tylko Pietrowski, który również otrzymał list od Emilji nic się nie odezwał.

Uśmiechnął on się tylko do siebie z zadowoleniem. Plan jego udał się w zupełności. W prosty sposób pozbył się niewygodnej dla niego kobiety.

Emilja tymczasem znajdowała się w pociągu, zdążającym do Genui. Umiała ona doskonale uniknąć spotkania z obu kobietami na dworcu.

Wczas rano nadała swój pakunek do Genui, a sama udała się tramwajem do Beaulieu, najbliższej stacji, na której się zatrzymywał pospieszny pociąg.

Przybył tam jeszcze na czas, wsiadła do pociągu i teraz wyciągała się wygodnie na poduszkach wagonu, zadowolona, że jej figiel się udał.

— 297 —

twierdził, nie jest ona odpowiedniem towarzystwem dla ciebie.

Gniew Róży skierował się teraz głównie przeciw Pietrowskiemu.

— Powinienby się wstydzić! — rzekła. — Nie pojmuję, jak mężczyzna może się trudnić bajkami! Już ja mu powiem kilka słów prawdy! To jego wina, żeśmy wypędziły stąd panią Wolską i znowu naraziły ją na ciężkie przejścia. Ach, ciotko Agato, jak mogłaś uczynić coś podobnego!

Stara panna wzruszyła ramionami.

— Boże drogi — widzę, że źle postąpiłam. Ale może nie jest jeszcze zapóźno!

Pani Wolska przecież jeszcze nie odjechała. Dowiemy się od portjera, kiedy odchodzi pociąg do granicy i udamy się o tej porze na dworzec, by ją zabrać z powrotem do nas. Gdy ją poproszę o przebaczenie, chyba mi nie odmówi.

Róża uścisnęła starą pannę i ucałowała ją.

— Widzisz — teraz jesteś znowu moją dobrą, kochaną ciocią Agatą!

Pójdę sama do portjera, by się dowiedzieć o porze odjazdu pociągu.

Róża wybiegła.

Gdy weszła do loży portjera, ten przeglądał właśnie rozkład jazdy, a obok niego stała Emilja i spoglądała mu przez ramię do książki.

Ujrzawszy pannę Strońską zaczerwieniła się; Róża jednak nie zauważyła tego wcale, gdyż zbyt była zajęta swą sprawą.

Odetchnęła też z ulgą, gdy się dowiedziała od portjera, że Olga mogła dopiero nazajutrz rano od-

„Warszawa" w Leningradzie

Z Moskwy donoszą:
Leningrad przygotowuje się do przyjęcia statku polskiego „Warszawa", który ma w dniu 30 bm. przywieźć wycieczkę polską, złożoną z 200 osób.
Jest to pierwsza wycieczka Polska do Rosji, zorganizowana przez sowieckie biuro turystyczne.

Poważne rozruchy w Lille

Z Paryża donoszą:
W poniedziałek w Lille doszło do poważnych rozruchów. Rozruchy te rozpoczęło starcie między policją a publicznością, która zaatakowała sprzedawców „Action Francaise" i innych dzienników prawicowych. Gdy w obronie kolporterów stanęła policja, tłum przewrócił dwóch komisarzy policji na ziemię i mocno ich poturbował. Dopiero po kilku gdzinach udało się policji sytuację opanować.

Tragiczne wypadki komunikacyjne w Niemczech

Z Berlina donoszą:
W ciągu ubiegłych dwóch dni w szeregu miejscowości Niemiec wydarzyły się tragiczne wypadki komunikacyjne. W miejscowości Weissenfeld wykoleił się pociąg pośpieszny. W katastrofie tej zginęły 2 osoby a 11 jest rannych.
W Poczdamie samochód zderzył się z tramwajem. Kierowca samochodu zginął na miejscu, dwóch pasażerów odniosło ciężkie obrażenia cielesne.
W Lignicy w katastrofie samochodowej zginęły 2 osoby.

Bomby w Austrji

Z Wiednia donoszą:
Komunikat urzędowy donosi, że w Linzu eksplodowała 26 maja o godz. 11-ej przedpołudniem bomba przed szkołą realną. Wybuch zniszczył 44 szyby. Na szczęście z obecnych w szkole uczniów nie został nikt poraniony. Tego samego dnia wieczorem w Seldkirch w Przedarulanji wybuchła bomba w pobliżu pałacu biskupiego. Szkody materjalne są znaczne. Następnego dnia aresztowano dwóch narodowych socjalistów, podejrzanych o dokonanie tego zamachu. W dniu wczorajszym dokonano zamachu na plebanję w miejscowości Saint Paul w Karyntji. Wskutek wybuchu bomby, tak w plebanji, jak i w kościele wybite zostały szyby.

Lot nad Atlantykiem południowym

Samolot „Arc-en-Ciel", pilotowany przez lotnika Mermoz, mając na pokładzie 4 osoby i pocztę, wystartował w poniedziałek o godz. 3-iej według czasu Greenwich z zamiarem przelotu nad Atlantykiem południowym w kierunku Natalu.

Codos i Rossi wylądowali

Lot trwał 38 godzin

Z Nowego Jorku donoszą:
Lotnicy francuscy Codos i Rossi zakończyli swój lot transatlantycki, lądując o godz. 16-ej według czasu środkowo-europejskiego w stanie Massachussets.
Z Nowego Jorku donoszą:
Podróż lotników trwała ogółem 34 godziny.
Samolot „Joseph Le Brix", pilotowany przez Codosa i Rossi wylądował o godz. 18,32 na lotnisku „Lloyd Bennet" pod Nowym Jorkiem. Lot z Paryża do Nowego Jorku trwał 38 godzin 28 minut. Powitanie dzielnych lotników było entuzjastyczne. Tłumy przerwały kordon policyjny i zgotowały im gorącą owację. Przypomnieć należy, że przelot ten jest drugim z kolei na szlaku Paryż — Nowy Jork. Pierwszego dokonali Costes i Belmont.

Wyjaśnienie sensacyjnej afery

Kradzieży dokumentów w Zagłębiu Saary dokonał Niemiec naturalizowany obywatel francuski

Z Paryża donoszą:
Korespondent dziennika „Le Journal" donosi z Zagłębia Saary, że głównym sprawcą sensacyjnej kradzieży aktów w dyrekcji kopalń francuskich jest niejaki Scherer, który służył we francuskiej Legji Cudzoziemskiej i jako naturalizowany obywatel francuski cieszył się szczególnem zaufaniem w dyrekcji kopalń. — Scherer, który prowadził bardzo rozrzutny tryb życia i miał wiele długów dokonał kradzieży celem sprzedania aktów Niemcom i uzyskania w ten sposób sumy 10.000 franków, potrzebnych mu na spłatę zobowiązań.

Rozwiązanie partji komunistycznej w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:
Na podstawie rozporządzenia Senatu z 30 czerwca ub. roku prezydent policji w Gdańsku rozwiązał partję komunistyczną w Gdańsku i wszystkie podległe jej organizacje. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy prezydent policji zaznaczył, że zarządzenie powyższe nie sprzeciwia się konstytucji gdańskiej i nie dotyczy sprawy mandatów posłów komunistycznych do Sejmu i Rady Miejskiej, które nie wygasają. Wydano natomiast zarządzenie uniemożliwiające przejście członków rozwiązanych organizacyj do innych legalnie istniejących stronnictw lub organizacyj.
Prezydent policji swe posunięcie motywował wynikiem śledztwa w sprawie karnej, wdrożonej przeciw posłom i członkom stronnictwa komunistycznego, którzy zajmowali się kolportowaniem literatury komunistycznej. Prezydent policji zaznaczył wreszcie, że w ostatnim procesie komunistycznym stwierdzono, że członkowie zarządu partji komunistycznej w Gdańsku sami posiadający broń palną rozdawali ją także wśród innych komunistów. Pozatem członkowie partji komunistycznej nawoływali ludność do nieposłuszeństwa i oporu wobec rozporządzeń senatu.



Święto pieśni. Taniec dzieci z Hajduków na Stadjonie w Król. Hucie.



— Z Glasgow (Anglja) donoszą, że w koszarach Maryhill wydarzyła się eksplozja. Straty wyrządzone przez wybuch są bardzo poważne. Władze wojskowe zachowują całkowite milczenie o przyczynach wypadku Krążą pogłoski, że zachodzi tu akt teroru ze strony elementów lewicowych.

— Z Nowego Jorku donoszą o ponownem zaostrzeniu się sytuacji w amerykańskim przemyśle metalurgicznym. Robotnicy grożą proklamowaniem strejku generalnego o ile do dnia 14 czerwca żądania ich nie będą uwzględnione. Strejk ten objąłby około 100 tysięcy robotników.

Odpowiedzi Redakcji

„Czytelnikowi z Bielska". Tak się tworzy „legendy". Historja o tem kiedyś powie pewno inaczej.
P. K. w Katowicach. Fabryka bursztynów i skład muszli Trześniak w Gdyni.
P. E. N. w P. Wiersz b. słaby. Nie do druku.
„J. D. Lubliniec". Należy się zgłosić do Śl. Izby Rzemieślniczej, ul. Stawowa w Katowicach.
P. Karolowi P. w Suwałkach. List już przyszedł zapóźno. Na pytanie pańskie o zagranicy, odpowiadamy, że tego rodzaju przyswojenie sobie wynalazku nieopatentowanego jest możliwe.
Nr. 197. Sprawa jest niestety przedawniona.
Kr. K. J. 109. Niech Pan napisze wniosek a prawdopodobnie będzie uwzględniony. Emigrować nie radzimy. O rekordzie donosimy w „Siedmiu Groszach" z dnia 29 maja br.
„Intoczyja". Z pisma Pańskiego nie można się domyśleć nawet o co Panu chodzi.
Nr. 10 Załęże. Nazwę tego płynu dowie się Pan w każdej aptece.
K V. 104867. Niech się Pan zgłosi do Funduszu Gospodarczego przy Śl. Urzędzie Woj. w Katowicach.
J. L. Bogucice. Program radjowy zamieszczamy na podstawie nadsyłanych nam komunikatów, które otrzymujemy z Dyrekcji Polskiego Radja. W naszym komunikacie opuszczamy tylko mniej ciekawe punkty programu.

TU WYCIĄĆ!

— 298 —

jechać. Portjer nie potrafił jej jednak powiedzieć, do którego hotelu się udała.
Gdy po rozmowie z portjerem Róża wziąwszy Emilję pod ramię, opowiedziała jej historję Olgi, Emilja stała się milczącą i smutną.
A to pech! Dopiero co odetchnęła z ulgą, że Wolska odjechała, a teraz... myślą ją tutaj sprowadzać!
Najwyższy czas,by uciekła z Nicei! —
Niepokój jej wzrósł jeszcze bardziej, gdy się przekonała, że nie będzie mogła uciec przed powrotem Olgi. Najbliższy pociąg do Genui odchodził bowiem dopiero nazajutrz rano. Był to ten sam pociąg, którym miała jechać Olga. Ciotka Agata i Róża zauważyłyby z pewnością Emilję na dworcu.
Następnego ranka Róża i ciotka Agata wstały bardzo wcześnie, by się udać na kolej. Do towarzystwa ich przyłączył się Pietrowski, którego jeszcze wczoraj Róża surowo zganiła. On jednak wzruszył ramionami i oznajmił, że pomimo wszystko uważa, iż rozwiedziona hrabina Dębska nie jest odpowiednim towarzystwem dla Róży.
Emilja została w domu; jak twierdziła bowiem wczoraj wieczór, chciałaby się wyspać porządnie, gdyż czuje się trochę słabą.
Na dworcu jednak czekało ciotkę Agatę i Różę rozczarowanie.
Pociąg odszedł, a one nie spotkały wcale Olgi.
Zmieniła widocznie pierwotny swój zamiar i odjedzie innym pociągiem! A może pozostała na Riwjerze?
Obie kobiety wróciły zmartwione do domu, otrzymawszy od Pietrowskiego przyrzeczenie, że

— 299 —

uda się do paru następnych pociągów, by zbadać, czy Olgi nie będzie na dworcu.
— Gdzież jest Emilja? — zapytała Róża, zasiadłszy z ciotką do śniadania. — Minęła już przecie dziewiąta godzina, a jej nie widać!
Ciotka Agata uśmiechnęła się.
— Pewno sobie zaspała.
— Ale ona mówiła, że się źle czuje. Muszę zajrzeć do niej.
Róża wstała i udała się do pokoju Emilji.
— Emiljo! — zawołała przez drzwi.
Nikt jej nie odpowiedział.
— Zapukała do drzwi, ale bezskutku.
— Emiljo, wstawaj! Już blisko dziesiąta godzina! — zawołała więc głośno.
W pokoju nic się nie poruszyło. Róża pocisnęła wówczas klamkę.
Drzwi nie były wcale zamknięte; weszła tedy do pokoju.
Zdziwiona obejrzała się naokół siebie. Emilji nie było.
Za chwilę zauważyła też, że brakuje kuferka Emilji, wielu jej drobiazgów i sukien.
Wtem... ujrzała na stole list. Gdy go wzięła w rękę, spostrzegła, że jest do niej zaadresowany.
Zdumiona do najwyższego stopnia otworzyła go i przeczytała.
„Łaskawa panno Różo!
Niech mi pani wybaczy, że się tak po angielsku ulotniłam. Ale było mi już zbyt nudno w towarzystwie pani i starej panny Agaty, jakkolwiek byłyście panie dla mnie bardzo dobre. Powie pani zapewne: „Tutaj chodzi o męż-

Humor

PRÓBA UCZCIWOŚCI.

Do sklepu p. Rosendahla przychodzi jego przyjaciel, a widząc leżące na ladzie 10 gr. pyta:
— Dlaczego nie trzymasz pieniędzy w kasie?
— Chcę wypróbować uczciwość nowego mego subiekta.
— Chcesz wypróbować jego uczciwość? To nie jest żadna suma. Połóż 10 zł. to zobaczysz.
— Ktoby nie wziął 10 złotych. Ja sambym wziął...

BEZSENNOŚĆ.

Pan Biurokracki, człowiek jeszcze zdrowy i czerstwy, urzędnik w jednem z ministerstw w Warszawie, podał się do dymisji. Zdziwiło to wszystkich jego przyjaciół, a jeden z nich spotkawszy Biurokrackiego, zapytuje ze współczuciem, co go skłoniło do tak przedwczesnego usunięcia się od pracy.
— Straszne rzeczy panie dobrodzieju! Wyobraź pan sobie że zacząłem od dłuższego czasu cierpieć na bezsenność w biurze.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Sensacje międzynarodowych zawodów automobilowych w Berlinie

W niedzielę odbyły się w Berlinie na słynnym torze Avus, IX **międzynarodowe zawody automobilowe** z udziałem najwybitniejszych kierowców 6 państw: **Niemiec, Włoch, Francji, Anglji, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych.**

Wyścigi tegoroczne wzbudziły zarówno w Niemczech jak i zagranicą **olbrzymie zainteresowanie.** Mimo dżdżystej pogody, tłumy publiczności od wczesnego rana obległy tor wyścigowy Avus. Obecny był również delegat Automobil Klubu Polski **hr. Adam Potocki.** Sensacją dnia było wycofanie przez firmę niemiecką Mercedez-Benz w ostatniej chwili trzech wozów z wyścigów. W czasie ostatniej próby, w maszynach okazać się miały pewne braki techniczne, które zdecydowały o wycofaniu drugiej ekipy wozów niemieckich. Organizacja wyścigów była wzorowa.

W pierwszym biegu startowało **16 wozów o słabym litrażu,** reprezentujących Niemcy, Francję, Włochy i Czechosłowację. Tor był jeszcze suchy. W klasie tej **zwyciężył Francuz Veyron** na wozie Bugatti przebywając 10 okrążeń po 19,6 klm. t. j. 196 klm. w czasie 1 godz. 04 min. 36 sek. **z przeciętną szybkością 182,7 klm. na godzinę.** Drugie miejsce zajął Niemiec **Burggaller** na wozie Bugatti, przebywając trasę w jednej godzinie 05 minut 09 sekund. Trzecie miejsce zajął Włoch **hr. Castelbarco** na wozie Maserati.

W przerwie spadł ostry grad połączony z ulewnym deszczem co opóźniło dalszy ciąg zawodów.

W drugiej serji startowało 11 wozów o dużym litrażu. Zwyciężył Francuz **Moll na wozie włoskim Alfa Romeo,** przebywając 15 okrężeń po 19,6 klm., t. j. 294 km. w czasie 1 godz. 26 minut, 03 sekund z przeciętną szybkością **205,3 klm. na godzinę.** Drugie miejsce zajął **Varzi** (Włoch) przebywając trasę w czasie 1 godz. 27 minut, 30,6 sekund, z przeciętną szybkością 201,8 klm. na godzinę. Trzecie miejsce zdobył Niemiec **Momberger** na wozie Autounion w czasie 1 godz. 27 minut, 48,6 sekund z szybkością przeciętną 201,1 km. na godzinę.

W pierwszych 12 okrążeniach tej serji **prowadził Niemiec Stuck** na wozie niemieckim firmy Autounion, który w następnem okrążeniu po zmianie opon odpadł skutkiem defektu motoru. Francuz Moll na wozie Alfa Romeo wybiwszy się w ostatnich okrążeniach na drugie miejsce trzymał się w odstępie około 80 sekund za Stukiem, następnie wysunął się na pierwsze miejsce, zdobywając już łatwo zwycięstwo. Przy tym biegu tor był zupełnie mokry, utrudniając rozwinięcie maksymalnej szybkości. Wycofanie się Mercedesa jak i niepowodzenie wozów Autounionu **wywołało duże wrażenie w kołach sportowych.**

Wieś olimpijska w Berlinie

Przed igrzyskami olimpijskiemi

Za przykładem Stanów Zjednoczonych, które wybudowały w Los Angeles wzorową wieś olimpijską, również i Niemcy zamierzają wybudować podobną wieś dla zawodników, którzy w roku 1936 przybędą do Berlina na igrzyska olimpijskie.

Wieś ta stanąć ma w okolicach Berlina, a mianowicie — w Döberitz na placu ćwiczeń wojskowych. Wieś połączona będzie bezpośrednio ze stadjonem olimpijskim zapomocą specjalnie wybudowanej szosy asfaltowej na przestrzeni 14 klm. Przy wejściu do wsi znajdować się będą budynki zarządu, administracji, biura, poczty i telegrafu, sklepy oraz — salony przyjęć. Na terenie wsi wybudowany będzie piękny stadjon sportowy, który w okresie igrzysk oddany będzie do wyłącznej dyspozycji zawodników olimpijskich.

We wsi znajdować się będzie stacja lekarska. Zawodnicy mieszkać będą w domkach jednopiętrowych, murowanych, z których każdy obliczony będzie na 10—12 pokoi, a każdy pokój — na dwa łóżka. Każdy domek posiadać ma własne wanny, prysznice itd. Ponadto każda z reprezentacyj państwowych otrzyma do wyłącznej dyspozycji łaźnię parową.

Każda reprezentacja państwowa mieć będzie własną salę jadalną i własną kuchnię. Koszty utrzymania zawodników w tych domkach łącznie z bielizną pościelową, kąpielami, dojazdem autobusowym na stadjon itd., kalkulować się będą w cenie 6 marek na osobę. We wsi mieszkać będą tylko zawodnicy oraz ich kierownicy techniczni, z wyjątkiem wioślarzy i żeglarzy, którzy ulokowani będą w Grünau. Dla zawodniczek zarezerwowany będzie w samym Berlinie jeden wspólny pokój, podobnie, jak to miało miejsce w Los Angeles.

Niesłychany skandal

na mistrzostwach lekkoatletycznych klasy „C" w Król. Hucie

W niedzielnych zawodach klasy C i junjorów o mistrzostwo okręgowe, które odbyły się na stadjonie w Król. Hucie, **wielkie wzburzenie wśród zawodników oraz publiczności** wywołał fakt, że jeden z sędziów lekkoatletycznych, z zawodu nauczyciel w jednym z gimnazjów w Król. Hucie, **spełniał rolę szpiega,** „myszkując" wśród zawodników za uczniami szkolnymi. Ów sędzia lekkoatletyczny notował sobie nazwiska podejrzanych zawodników i awanturując się na boisku, groził **denuncjowaniem do władz szkolnych.**

Wielu z zawodników, uczęszczających do szkół dokształcających, których zakaz przynależenia do klubów sportowych wcale nie dotyczy, **wystraszeni groźbami „profesora", odstąpiło od brania udziału w zawodach.**

Ciekawe, dlaczego kierownictwo zawodów wobec takiego pana odrazu nie zajęło należytego stanowisko. Trzeba było go zaraz przegonić z boiska, **bo tylko władze policyjne mają prawo legitymowania.**

Przypuszczamy, że władze S. O. Z. L. A. oraz P. Z. L. A. wobec swojego „sędziego" zajmą odpowiednie stanowisko. Ów profesor, jako szkodnik sportu lekkoatletycznego, nie powinien być wpuszczony na żadną imprezę sportową, pomijając to, że należy go dożywotnio zdyskwalifikować.

Znamiennym jest fakt, że gdy inni sędziowie lekkoatletyczni swojemu koledze „profesorowi" zwrócili uwagę na **nadużywanie swojego stanowiska w sporcie** i brudną rolę szpiega, zainterpelowany odpowiedział zarzutem, że **„panowie jesteście antyrządowcami".** (n)

Trzeci dzień wyścigów konnych w Katowicach

Płoty. — Dystans ok. 2,800 mtr. Nagroda 500 zł. Cherie — W. Bobińskiego, Klinga — T. Seidla, Hajduk II — st. „Bończa". Wygrane w 3,23 m. dowolnie o 4 dł. trzeci daleko. Tot. zw. 7 zł.

Płaska. — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Fuksja — L. J. bar. Kronenberga, Kaboga — Wł. Jungiewicz, Odaliska — st. „Bończa". Wygrane w 1,48 m. dowolnie o 1 dł. trzeci 8 dł. Tot. zw. 10,50 zł.

Płoty. Dystans ok. 2,400 mtr. Nagroda 500 zł. Memfis — St. Szeliskiego i J. Podczaskiego, Calvados — W. Bobińskiego, Haiti — J. Bąkowskiego, Dziuchna — St. Królickiego. Wygrane w 2,54 m. wysyłany o 3 dł. trzeci 2 dł. Tot. zw. 25 zł. m. 8,50 i 6,50 zł.

Płaska. — Dystans ok. 2,100 mtr. Nagroda 500 zł. Beau — L. Turno, Dzierlatka — L. J. bar. Kronenberga, Wigor II — st. Obstowei, Piosenka — Ign. hr. Mielżyńskiego. Wygrane w 2,22 m. wysyłany o pół dł. trzeci o 4 dł. Tot. zw. 30 zł. m. 16 i 14 zł.

Przeszkody. — Dystans ok. 3.600 mtr. Nagroda 700 zł. Intrygant — Wł. Bobińskiego, Imbros — K. Święcickiego, Gazda — J. Rościszewskiego, Blonay — J. Miśkowca. Wygrane w 4,30 m. wysyłany o pół dł. trzeci 1 dł. Tot. zw. 7,50 zł. m. 5,50 i 6 zł.

Płaska. — Dystans ok. 1,800 mtr. Nagroda 700 zł. Gigolo — T. Seidla, Brilotta — Wł. Jungiewicz, Wisienka — Ign. hr. Mielżyńskiego, Gironde — st. „Zygmunt". Wygrane w 2 m. wysyłany o 1 dł. trzeci 4 dł. Tot. zw. 35 zł. m. 11,50 i 7,50 zł.

Płaska. — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 900 zł. Lancelot — St. Królickiego, Regent — st. „Bończa", Bambino — st. hr. Korzbok. Wygrane w 2,20 m. wysyłany 1 i pół dł. trzeci niezl. il. dł. Tot. zw. 11 zł.

Zawody bokserskie Polska — Niemcy

Nielada sensację dla zwolenników sportu pięściarskiego organizuje Związek Zawodowych Pięściarzy w Królewskiej Hucie. Dnia 7 czerwca odbędzie się spotkanie asów polskiego zawodowego pięściarstwa w walce z reprezentacją niemiecką.

W ringu zobaczymy. **Kantora** — Cieszyn, **Górnego** — Król. Huta, **Wrazidłę** — Król. Huta, **Kokota** — Lipiny, **Gończę** — Pomorze, **Boję** — Dortmund, **Reppel** — Berlin, **Bruno** — Zabrze, **List** — Zwikau (Saksonja), **Plewik** — Gliwice. Jest to pierwsze spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją polską i niemiecką.

Ciekawe zawody piłkarskie w Grudziądzu

W dniu 3 czerwca br. odbędzie się w Grudziądzu ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Pomorza i Poznańskiego, a drużyną reprezentacyjną okręgu Prusy Wschodnie — Gdańsk.

Bokserzy K. S. 27 „Orzegów" w Lipinach

Sekcja Bokserska przy TS. „Naprzód" urządza w dniu 30 bm. w sali p. Kaczmarskiego w Lipinach o godz. 20 zawody bokserskie z KS. „27" Orzegów.

Skład obu drużyn jest następujący: (Na pierwszem miejscu KS. „27" Orzegów):

Waga papierowa: Lesz — Sitek; waga musza: Brabański — Brosz; waga kogucia: Pieda — Szymura; waga piórkowa: Palus — Rudzki; waga lekka: Porada — Sowa; waga półśrednia: Lizurek — Szymura; waga średnia: Jabłoński — Konieczny; waga półciężka: Jona — Wiechowski.

Powyższe zawody zapowiadają się bardzo interesująco, tembardziej, że drużyna „Naprzodu" dołoży wszelkich starań, ażeby się zrehabilitować z poniesionej porażki w Orzegowie. Celem umożliwienia każdemu wstępu na powyższe zawody, zarząd obniżył znacznie ceny biletów.

Z boisk Bielska i okolicy

DZIEDZICE.

„Grażyna" Dziedzice Biała Lipnik 2:1 (0:1)

Bramki dla „Grażyny" po jednej Hofman i Maciej, dla pokonanych Tomaszek. Sędziował p. Wiśniewski.

CZECHOWICE.

R. K. S. Czechowice Czarni Zabłocie 1:1 (0:1)

Bramkę dla gospodarzy zdobył Fautel, dla Czarnych Białek. Sędziował p. Wiśniewski.

ŻYWIEC.

„Soła" Żywiec BKS Biała 2:1 (1:1)

Bramki dla „Soły" zdobył Ostrowski i Gabriel, dla BKS Dziesobzeński. Sędziował p. Machel.

BIELSKO.

D. F. P. „Sturm" Leszczyński Biała 2:2 (0:1)

— P. Kościałkowski, komisaryczny prezydent miasta Warszawy, podpisał dymisję dwuch wicedyrektorów tramwajów miejskich Fuchsa i Lenartowicza. Na ich miejsce ma przyjść podobno, utartym zwyczajem, pułk. b. dowódca I pułku radjo-telegraficznego, p. Karaffa-Kreuterkrafft.

Sport na Śląsku

BÓJKA NA BOISKU NIKISZOWCA.

Wczoraj odbył się na boisku Nikiszowca mecz pomiędzy klubami Powstaniec Brzezinka i zespołem miejscowych, który zakończył się wynikiem remisowymb 2:2 (1:1). Bezpośrednio po zakończonych zawodach, publiczność rzuciła się na graczy i chciała ich pobić. W szatni pobił gracz Warzecha gracza Brzezinki Grzebę, przyczem zajście musiała zlikwidować policja.

Międzynarodowy kongres wychowania fizycznego

W ramach Międzynarodowego Kongresu Wychowania Fizycznego, którego obrady toczą się w Budapeszcie, odbyły się piękne pokazy gimnastyczne i ćwiczeń sportowych, ilustrujące całość W. F. młodzieży węgierskiej.

Delegacja polska, biorąca udział w kongresie, podejmowana była wczoraj przez posła polskiego w Budapeszcie, a następnie zwiedzała budapeszteńskie instytucje i urządzenia wych. fizycznego.

Piłkarze niemieccy przeciwko polskim emigrantom we Francji

We Francji północnej bawiła doskonała drużyna piłkarska z Niemiec Zachodnich, będąca mistrzem Ligi Westfalskiej, Recklinghausen. Drużyna ta pokonała niedawno znany zespół niemiecki Schalke 04 w stosunku 2:1.

Zespół niemiecki najpierw grał z polską drużyną Unją, uzyskując wynik remisowy 3:3. Następnego dnia reprezentacja IV okręgu PZPN. we Francji uległa nieznacznie Niemcom 2:3.

Wyniki te wywołały sensację we Francji północnej, stwierdzają one bowiem wysoki poziom polskiego piłkarstwa emigracyjnego.

Awantury na meczach w Łodzi

W Łodzi na meczu o mistrzostwo kl. A. pomiędzy Ł. T. S. G. z Widzewem doszło do awantury. Przy stanie 1:0 dla ŁTSG. publiczność wtargnęła na boisko i pobiła graczy Ł. T. S. G. Porządek przywróciła policja. Mecz został przerwany.

Wyniki innych spotkań o mistrzostwo kl. A: SKS. — WKS. 3:0. Turyści — Hakoah 3:3. Makkabi — Wima 2:1.

Pozatem doszło w Łodzi do krwawej awantury. (na)

Mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy ŁKS. a Garbarnią, zakończony zwycięstwem Łodzian w stosunku 2:1 (1:0).

Przebieg meczu był bardzo burzliwy i dramatyczny. Od samego początku publiczność niezadowolona z decyzji sędziego p. Glinki, przyjmowała każde jego orzeczenie dłuższą wrzawą. Po zmianie pól, gdy sędzia usunął z boiska zawodnika ŁKS. Millera doszło do wielkiej awantury. Publiczność wtargnęła na boisko, grożąc zlinczowaniem sędziego. Policja oraz gracze ŁKS. zdołali jednak sędziego obronić. Po dłuższej przerwie mecz został wznowiony i gra toczyła się przy silnie napiętej atmosferze. Po zakończeniu meczu sędzia opuścił boisko pod opieką oddziału policji.

Zawody rozegrane w tak nienormalnych warunkach nie pozwoliły naturalnie drużynom wykazać wszystkich swoich umiejętności technicznych. Mimo to zwycięstwo ŁKS. należy uznać za zasłużone. Bramki zdobyli Miller i Tadeusiewicz dla ŁKS. a Maurer dla Garbarni.

Niesłuszny zarzut pod adresem „Pogoni" Katowice

W sprawozdaniu z zawodów o mistrzostwo klasy C i junjorów w lekkiej atletyce zakradł się **niesłuszny zarzut,** jakoby kierownictwo Pogoni dopuściło się niedozwolonej machinacji, **zezwalając na start zawodnika pod fałszywem nazwiskiem.** Zarzut ten inspirowany przez członków zarządu S. O. Z. L. A **jest niesłuszny,** wobec tego za zamieszczenie go przepraszamy kierownictwo Sekcji Lekkoatletycznej „Pogoń". Równocześnie nie jest prawdą, **że drużyna „Pogoni" została zdyskwalifikowana.**

Jeżeli chodzi o organizację zawodów, to szwankowała ona pod wieloma względami, przyczem wielu z sędziów lekkoatletycznych wykazało brak znajomości przepisów i na boisku, wobec zebranych zawodników i publiczności, toczyli między sobą głośne spory i kłótnie.

Z S. O. Z. L. A. podano nam również fałszywą punktację zawodów. Według ogłoszonych wyników, w punktacji ogólnej o nagrodę wicewojewady dr. Saloniego, pierwsze miejsce zajęła **„Pogoń"** Katowice **161 pkt.,** 2) „Sokół" Krywałd **121 pkt.,** 3) Stadjon Król. Huta 108 pkt. (n)

Sport w Zagłębiu Dąbr.

BRYGADA (STRZYMIESZYCE) — T. S. ZĄBKOWICE 3:2.

31 bm. Brygada gra mecz koleżeński z K. S. Zagłębianką.

O P. O. S.

Komenda Hufca Harcerzy w Czeladzi przeprowadza próby o P. O. S. dla wszystkich; druga próba dziś (wtorek) o godz. 16. Do próby stanęło dużo starszych panów z Saturna, co zasługuje na podkreślenie.

Nad pięknym, modrym Popradem...

Żegiestów!

Gdzieś słyszałem o tej miejscowości. Dziwnie egzotycznie a zarazem pociągająco brzmiała mi w uszach ta nazwa. Uzdrowisko?!

Lubię rzeczy nowe, egzotyczne i niespodziewane. Czy więc nie byłoby dobrze obejrzeć ten Żegiestów?

Zaryzykowałem. Niespełna godzina drogi przed Krynicą, górzysty południowy zachód — pasmo Beskidów... Kiedyś plątałem się w okolicach Szczawnicy, Krościenka, zachwycałem się cudami Pienin. Obraz ten żywo stanął mi w pamięci i wspomnienia jego odnajdę znów może w Żegiestowie.

Drogę z Katowic do Nowego Sącza przebyłem nocą. Za oknami wita mnie piękny poranek. Opuszczam okno i chłonę słoneczny film czarów natury. Pociąg idzie wolno i przed stęsknionemi oczami mieszczucha przesuwa się przepiękna panorama górska. Linja kolejowa biegnie wzdłuż rzeki. Poranne słońce przemienia wąskie fale w błyszczącą i mieniącą się barwami tęczy wstęgę.

Zapytuję kogoś o nazwę rzeki. Poprad, który pod przebytym przed chwilą mostem kolejowym łączy swe wody z Dunajcem.

Ach tak! — Poprad. Gdzieś go już w życiu spotkałem. Zdaje mi się, że u jego źródeł w Czechosłowacji. Lecz czyżby to była ta sama rzeka? Pamiętam wartki, szemrzący strumyczek, a tu wcale okazała górska, kryształowo czysta rzeka.

Całą dalszą drogę nieodłącznie towarzyszy mi wstęga Popradu. Czasem tylko na chwilę się oddali, aby okrążyć uroczy lasek świerkowy, zagajnik brzozowy, albo zaszemrzeć uprawnym polom i znów wiernie powraca.

Po obydwu stronach doliny kąpią się w delikatnych mgłach porannych, złotem słońca przetykanych, wzgórza, wierzchołki, jary poprzeczne, radosne, wysłonecznione, pachnące żywicą, ożywczym wiewem wiosny...

Wszędzie, wzdłuż drogi rozsiane nowe, piękne domki letniskowe, wille, osady, zgrupowane malowniczo na Popradem To Rytro i Piwniczna.

Już chciałem tu wysiąść, tu bym zamieszkał, tu tak pięknie i wesoło!

Naraz słyszę wywołaną przez konduktora nazwę „Żegiestów — Zdrój". Zaledwo zdołałem zabrać moje walizy. Nie miałem pojęcia, że już jestem u celu podróży. Szybko czas zleciał mi na rozkoszowaniu się przepięknemi widokami, oglądanemi z okien wagonu.

— — — — — — — — — — —

Siedzę już tydzień w Żegiestowie i wiem już, że się stąd nie ruszę przed końcem urlopu, że tu, jeśli dobry Bóg da, będę wracał co roku, a nawet — ale to już marzenie — gdy wygram na loterji kupię sobie kawałek słonecznego gruntu na „Polskiej Łopacie" (w bezpośredniem sąsiedztwie jest i Czeska Łopata) za parę set złociszów i postawię skromny domek tanio, bo materjał i robocizna są tutaj chybaże najtańsze w Polsce. Do parceli dodają tu zupełnie bezpłatnie szeroki, jak okiem sięgnąć, uroczy krajobraz z piętrzącemi się szczytami Kiczery, Czerszla, Wierchów, Skałek, Baszt, Żdziar i ktoby tam nazwać umiał te okoliczne szczyty pełne tajemniczego czaru uroczyska leśne, wesoło ukwiecone pachnącemi łąkami, rozśpiewane niemilknącym koncertem ptactwa, grające muzyką źródeł i licznych wartkich i syczących po skałach strumieni. Ponad wszystko króluje wciąż ta sama, wszędzie wnikająca melodyjna kołysanka Popradu.

Jeszcze nie miałem czasu zapoznać się dokładnie z Żegiestowem, ale tydzień — to zbyt mało, by poznać to urocze uzdrowisko. Zdaje się jednak, że zaczynam Żegiestów już o d c z u w a ć, wnikać powoli w jego duszę.

Wchodzi się tu jakby w nowy świat a gdy oczy napoją się widokiem letejskiej wody Popradu, człowiek czuje się jakby po drugiej stronie życia. Niema codzienności, niema kryzysu i gniotącej zmory trosk. Do duszy przychodzi kojący spokój. Patrzę wciąż na ten kraj czarów i w duszy powtarzam wciąż tą samą melodję... „jak w bajce, czarownej bajce".

Gdym zdradził chęć napisania czegoś o Żegiestowie dostarczono mi bogatą literaturę prospektów, broszur i wiele cennych informacji o historji Żegiestowa, wartości leczniczej jego wód mineralnych, urządzeń leczniczych, atrakcji idt.

Dowiaduję się że Żegiestów jako zdrojowisko istnieje już od 104 lat, że posiada **najsilniejsze w Europie szczawy alkaliczno-żelazowe z wielką ilością naturalnego bezwodnika węglowego**, na których opiera swe lecznictwo kąpielowe, że leczy skutecznie osłabienie serca, wyczerpane pracą nerwy, choroby przemiany materji, reumatyzmy, choroby kobiece, przewodu pokarmowego i tp.

Nie mogę i nie chcę tu poświęcać więcej miejsca opisom charakteru leczniczych wód żegiestowskich, urządzeń itp. ale na szczęście wyręczy mnie w tem doskonały informator i obszerny ilustrowany prospekt, obydwa wydane bardzo starannie. Wystarczy tylko napisać kartkę do komisji zdrojowej, czy młodego acz bardzo żywotnego T-wa Właścicieli Realności a niewątpliwie każdy otrzyma bogatą literaturę o uroczym Żegiestowie, warunkach pobytu i leczenia.

Nie chcę być sobkiem i chętnie podzielę się praktycznemi informacjami zaczerpniętemi naprędce od uprzejmych gospodarzy.

Zacząłbym najchętniej od mego „lokum", gdzie czuję się bardzo dobrze, jednak gospodarze sami się wyprosili od tej jednostronnej „reklamy". Spostrzegam, że istnieją tu uregulowane stosunki, oparte na solidnem, przemysłowo-kupieckiem pojęciu wypełnienia zadań w stosunku do gościa. Nowoczesne wille, pensjonaty z imponującym domem zdrojowym — centrum zakładu, a również i skromniejsze pensjonaty dają kuracjuszowi dużą możność wyboru odpowiedniego pomieszczenia. Kuchnia pensjonatowa czy restauracyjna — bez zarzutu. Jednem słowem mieszka się i jada się w Żegiestowie dobrze, zaś wypoczywa się wyśmienicie, nie mówiąc już o wartości leczniczej szampańskich „gazówek" (kąpieli kwasowęglowych naturalnych) i ich zbawczem działaniu.

Zestawiłem sobie przypuszczalne koszty pobytu i kuracji za okres mego 3-tygodniowego urlopu w Żegiestowie i z przyjemnością stwierdziłem, że na upartego mógłbym jeszcze z „forsą" wrócić do domu. Wszystko razem z kuracją kosztować mnie będzie bez targów i zniżek 200 złotych. Tem wyjaśnieniem nie chciałbym zachęcić tutejszych miłych gospodarzy do zmiany orjentacji cennikowej, powiem jedynie, że koszty, jak na obecne stosunki kryzysowe, są mierne. Słyszę, że mieszkając w skromniejszym pensjonacie można się jeszcze taniej urządzić, bo ceny pensjonatów sięgają dolnej granicy 5 złotych w okresie obecnym.

Chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów o tutejszych ludziach. Są to romantycy, wielbiciele tej cudnej natury, z którą los i byt swój tu w Żegiestowie związali. Wcale nie są dumni z dzieła rozbudowy uzdrowiska, które tak dzielnie prowadzą, ale tem chętniej kierują spojrzenie ku słońcu i szczytom. I dopiero gdy usłyszą od Ciebie słowa, świadczące o zrozumieniu, odczuciu ich Żegiestowa, stają się jakby odmienieni.

Pryska chłodna grzeczność i chociaż jesteś obcy, przygarniają cię do swej rodziny „żegiestowian", prowadzą z sobą w góry, pokazują ci wszystkie cuda, abyś je poznał i pokochał.

Zaraziłem się... Żegiestowem. Spodziewam się, że przez czas mego pobytu wiele jeszcze poznam i zrozumiem, czem jest Żegiestów Bo dziś, chociaż zaledwie go wyczuwam, już pokochałem go.

Watty.

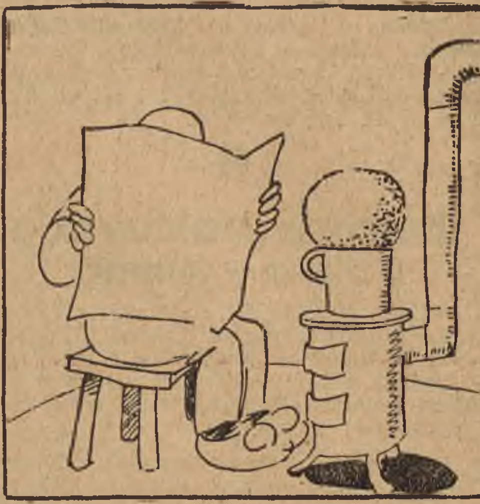


Do Rzymu przybyła reprezentacyjna drużyna Stanów Zjednoczonych, która bierze udział w mistrzostwach piłkarskich świata. Drużyna amerykańska którą widzimy na zdjęciu, jest pierwszą drużyną obcą, biorącą udział w tegorocznych mistrzostwach.

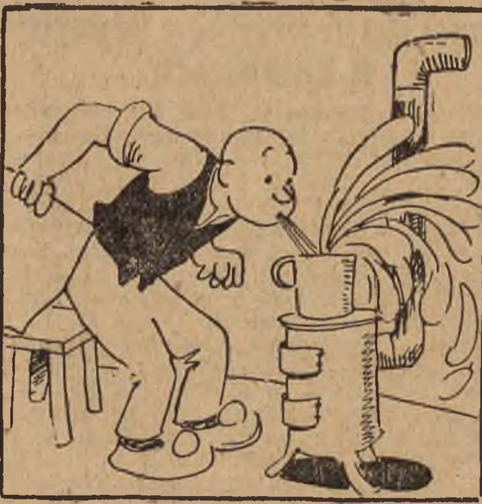
Przygody bezrobotnego Froncka



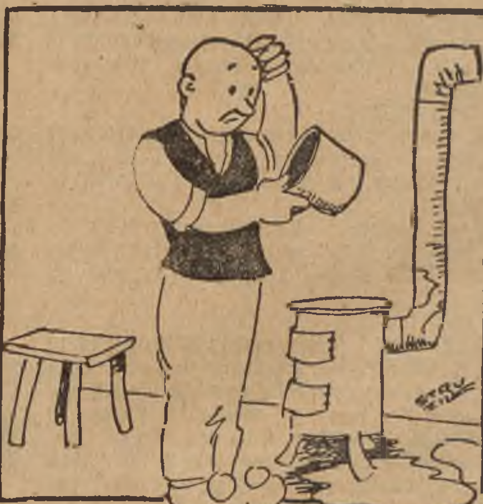
Froncek wstaje wczesnym rankiem, na piec garnek z mlekiem stawia i, gazetkę biorąc w rękę, ciekawe wieści wytawia.



Trudno jest oderwać oczy od gazetki ulubionej, gdy się pilnie czyta powieść o „Skazańca Narzeczonej".



A tymczasem... mleko kipi... i już z garnka wylatuje, przeto Froncek dmucha w garnek ile pary w piersiach czuje.



Smutno kończy się przygoda... Mleka i tak było mało ale po dmuchnięciu Froncka w garnku nic nie pozostało...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 1
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.